



Czasy



czasopismo strażu granicznej



**Ś. p. Michalina z Czyżewskich
Prezydentowa Mościcka**

Z g o n

ś. p. Michaliny Mościckiej

W dniu 18 sierpnia 1932 r., o godz. 12 w południe w letniej rezydencji P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale, zmarła Małżonka Pana Prezydenta Michalina z Czyżewskich Mościcka.

Pani Prezydentowa chorowała od półtora roku na serce i wątrobę.

Ś. p. Michalina Mościcka, z domu Czyżewska, małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, urodziła się w 1872 r. w ziemi płockiej. Do szkół uczęszczonego, uzyskawszy patent nauczycielski, zamierzała tego uzyskawszy patent nauczycielski zamierzała poświęcić się temu zawodowi. Życie jednak pokierowało inaczej Jej losami. Jako 20-letnia panna zaślubiła w roku 1892 absolwenta Politechniki Ryskiej Ignacego Mościckiego i wkrótce po ślubie wyjechała razem z nim zagranicę na wspólną tułaczkę, do której zmusiły Jej małżonka prześladowania polityczne władz rosyjskich za Jego udział w ruchu niepodległościowym.

W czasie tej przymusowej 20 lat trwającej tułaczki, wypełnionej zwłaszcza w pierwszych latach ciężką walką o byt, Pani Mościcka odpowiedziała godnie swemu zadaniu i obowiązkowi. Idealna Żona, kochająca i troskliwa Matka — stworzyła ukochanemu mężowi swemu na obcej ziemi i wśród obcych ludzi pełne ciepła i serdeczności ognisko rodzinne, którego atmosfera dawała mu podniecie i siły dla jego prac naukowych. Prof. Mościcki miał w swej Małżonce pełną wyczucia i zrozumienia powierniczkę w swych głębokich pomysłach i projektach wynalazczych. Jako gorąca patriotka, oddana całym sercem idei Niepodległości, brała również wraz ze swym małżonkiem żywy udział w ruchu intelektualnym i organizacyjnym emigracji polskiej, a dom ich zarówno w czasie pobytu w Londynie jak i następnie we Fryburgu był jednym z ognisk tego ruchu i niemałą odegrał w nim rolę.

Z chwilą przeniesienia się państwa Mościckich do Lwowa otwarły się przed profesorem Mościcką rozległe pola pracy. Wzięła Ona z całym zapałem gorący udział w życiu społecznym, a dzięki bogatemu

doświadczeniu, jakie zdobyła zagranicą i wybitnej umiejętności organizacyjnej odegrała wielką rolę w życiu szeregu organizacji i stowarzyszeń o zadaniach obywatelskich i humanitarnych. Działalność Zmarłej na tem polu zjednała Jej w szerokich kołach gorące uznanie, sympatję i popularność, których wrazem było powołanie Jej w skład Rady m. Lwowa. Szczególne zasługi położyła p. profesorowa Mościcka w dziedzinie pracy obywatelskiej kobiet. Zapamiętała wdzięcznie Jej nazwisko i działalność Liga Kobiet we Lwowie, której była przez dłuższy czas Przewodniczącą, poświęcając od chwili wybuchu wojny światowej swe siły i energję sprawie Legionów, pracując z zapałem i oddaniem w okresie ich organizowania, a następnie przez cały czas ich istnienia. Entuzjastka idei niepodległościowej, czuła się dumna, że oddała na służbę tej idei nietylko pracę i trud osobisty, ale także to co miała najdroższego: dwóch swoich starszych synów, którzy na pierwszy zew pospieszili pod sztandar legjonowy. Piękną kartę w życiu i działalności obywatelskiej ś. p. P. Prezydentowej Mościckiej stanowi również Jej udział w pamiętnym okresie obrony Lwowa w roku 1918/19. Jedyna Jej córka, Helena była jedną z pierwszych ochotniczek, Ochotniczej Legji Kobiet. P. Mościcka zaś pracowała w organizacjach kobiecych działających obecnie na terenie Lwowa, a Jej niestrudzona działalność zaznaczyła się szczególnie chlubnie w Komitecie Obywatelskim Polek, którego była wiceprzewodniczącą, obok niezapomnianej ś. p. Marji Dulębianki, jako przewodniczącej Komitetu. Wiele wreszcie miał do zawdzięczenia ś. p. Prezydentowej Mościckiej bliski Jej ideologią Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Jako Małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej kierowała ś. p. P. Mościcka całym szeregiem doniosłych akcji obywatelskich, wykazując w każdej dziedzinie pracy publicznej niewyczerpany zasób energii, ofiarności, serca i rozumu.

Srodze doświadczonemu przez los Panu Prezydentowi, który w przeciągu krótkiego czasu utracił syna, zięcia i długoletnią towarzyszkę życia, towarzyszy serdeczne współczucie całego kraju.

Przemytnictwo i Straż Graniczna za czasów króla Jana III

„Instruktarz celny“ z r. 1676

Zło ludzkie stare jest jak świat. Im bardziej komplikuje się życie publiczne wraz z jego wybuchającymi objawami w dziedzinie ustroju społecznego, rozwoju przemysłu, handlu, operacyj finansowych; wreszcie, im bardziej komplikuje się walka o byt — tembardziej człowiek zdobywa się na coraz większą energję i pomysłowość w „ułatwianiu“ sobie życia.

Czy przypuszczacie, obserwując stosunki na swoim odcinku pracy, t. j. w szeregach Straży Granicznej, że wszelkie zamachy i wykroczenia przeciw Skarbowi Państwa są wytworem czasów nowych, że dawniej ich nie znano, że — w okresie, kiedy cała Polska, pozbawiona przemysłu, przedstawiała jakby wielką fermę rolniczą, a potrzeby osobiste obywateli były mniejsze — czy przypuszczacie, powtarzamy, że wtedy nie dybano ile wlezie na Skarb Państwa? Ho, ho, jeszcze jak! Właśnie mamy w ręku niezmiernie cenne i ciekawe dokumenty na podstawie których możemy odtworzyć sobie stan stosunków granicznych, jeśli chodzi o sprawy celne, za czasów króla Jana III, a zarazem przyjrzeć się nieco (choć mało) organizacji, zwyczajowości i innym szczegółom ówczesnej straży granicznej, czyli poprostu strażnikom.

Dokumentem tym jest t. zw. „Instruktarz Celny“ drukowany u Księży Pijarów i wydany w Warszawie w r. 1761. Pełny jego tytuł brzmi nieco przydługo, a mianowicie:

„Instruktarz Celny z wyrażeniem Taxy wszelkich Towarów tam ad Regnum wchodzących, iako też extra Regnum wychodzących, in Regno rodzących się wszelakich Manufaktur, w których praescribitur Regula, iak y od czego na Komorach y Przykomorkach generalnie wszystkich, Cła tak J. K. Mci, iako y Rzeczypospolitey wybierane bez żadney depaktacyi pro Justitia bydź mają, y iako się Ichmć Panowie Superintendentenci, Pisarze, Kontraregestranczi, Rewizorowie, Strażnicy rządzić y sprawować będą powinni. Za Podskarbstwa Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Teodora Wessla Podskarbiego Wielkiego Koronnego, Kawalera Orderu Orła Białego, in Publicum Anno Domini 1761 wydany w Warszawie“.

Data, którą wymienia tytuł, t. j. r. 1761 jest tylko datą wznowienia nakładu tego „Instruktarza“. Bo wiem sam on został postanowiony jeszcze na Sejmie koronacyjnym króla Jana III w r. 1676, a następnie potwierdzony przez zmiany konstytucyjne w r. 1685. Przed nim obowiązywał „Instruktarz“, wydany w r. 1601, lecz okazał się on już przestarzały, o czem, zresztą, będzie jeszcze mowa w niniejszym artykule. Wydanie nowego okazało się konieczne ze względu,

jak zaznacza w motywach król Jan III, na „wymyślne fortele kupieckie“, a również i z powodu „przeszkód, które się dzieją od różnego Stanu i kondycyi ludzi“. Zresztą, przeczytajmy, jak to białadł pocziwy król, wydając „Instruktarz“:

„Niežnośną Skarb Nasz y Rzeczypospolitej ponosi szkodę, gdy się to iuż passim zaogęściło, że Kupcy y żydzi nietylko za Paszportami, ale też Juramentami Towary swoje przeprowadzają y płacenia Cełł uchodzą. Tedy na takowe illicitos ausus reassumuiemy Konstytucye dawne Annorum 1643, 1647, 1659, 1661 deklarując, aby żadne Libertacye, Serwitoraty y Paszporty, choćby nietylko z Kancellaryi Naszey, ale y Seymowych uchwał (iako Konstytucye pomienione opiewają, wychodziły, nie były na Cłach akceptowane, ani ktokolwiek onemi zasłaniać się ważył pod utratą i konfiskatą Towarów“.

Jak widzimy „kupcy i żydzi“ uważali wtedy, że posiadanie paszportu uprawnia ich do bezcłowego przywozu, czy wywozu towarów, na czem, oczywiście, ogromnie cierpiał Skarb Rzeczypospolitej. Oprócz nich, pewne, zwyczajowe tylko, zresztą, przywileje uzurpowały sobie inne kategorie handlujących. W „Instruktarzu“ znajdujemy wzmiankę o rybakach, jako o przykładzie takiego uzurpowania sobie przywilejów. Pisze tedy król Jan III :

„Więc że też niektórzy Kupcy osobliwie Rybami z Śląska wychodzącemi handlujący, zdzierają się z płacenia Cełł Naszych y Rzeczypospolitey, vigore dawnych Przywilejów y Reskryptów Nayiaśniejszych Antecessorów Naszych, iakoby tylko Rybakami nie Kupcami byli, reflektuiąc się iednak na Konstytucye dawniejsze y świeże, które ab inductis mercibus nikogo od Cełł, cuiuscunque fit conditionis, nie zwalniam, oneż y teraz aprobuiemy flatuendo: aby pomienieni Rybaci wszystkie cła od swoich Ryb tak iako inni Kupcy płacili nie zasłaniając się żadnymi Przywilejami, Libertacyami y Dekretami cuiuscunque subselii, które iako przeciwko Prawu otrzymane kassuiemy y annihiluiemy“.

W owych czasach szlachta miała prawo sprowadzania pewnych rzeczy na swój własny użytek bez cła. Otóż okoliczność tę wykorzystywali różni ówczesni „specjaliści“ od przemytu, a jak wykorzystywali, możemy dowiedzieć się z tego, co czytamy dalej we wstępie do „Instruktarza“:

„Juramenta zaś ponieważ częścią za domysłem Faktorow y sług Pańskich fałszywie nabywane bywaia, częścią też iedni drugim one zaprzedaia, tedy reassumuiąc Konstytucyę świeżą Anni 1673, nazna-

czamy, aby na Komorach Celnych przy bytności Pisarza Celnego, albo Woźnego iego, Faktorowie, sładzy y szyprowie Pańscy przysięgali iako zboża, woły y inne wszelakie Towary, które prowadzą — nie kupieckie, nie zaprzędane, ani zaarendowane, ani iakim kontraktem nabyte, ale szlacheckie są właśnie”.

Przysięgali więc „Faktorowie, sładzy y szyprowie Pańscy” tak:

„Ja NN przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Troycy Świętey Iedynemu, którego iako Boga żywego biorę sobie za świadectwo y pomoc iako te towary NN za nieskupowane, ani zatargowane, ale z własnego urodzaju maiętności Pana mego pochodzące. Tak mi Panie Boże dopomóż y niewinna Męka Chrystusa Pana”.

Nie wiemy, na ile skutecznie, jako środek prawny, służyła tego rodzaju przysięga. W każdym razie, gdyby się okazało, że kupiec, faktor, albo Żyd „Towar swoy za szlachecki udał” — winny narażał się na konfiskatę towaru i upomnienie, wreszcie, na areszt, przyczem ten, kto przyczynił się do ujęcia go otrzymywał trzecią część skonfiskowanego towaru.

Wogóle, zajęcie kupieckie było czemś tak nieprzystojnem, że „Instruktarz” nakazuje, „aby Stan Szlachecki przy swoich swobodach y prerogatywach zostawiając, Professyi Kupieckiej, wedle prawa popolitego, na siebie nie brał”.

Szlachcicowi, któryby odważył się fałszywie uznać towar kupiecki za swój groziły niebylejaki procesy.

Plagą ówczesnych czasów bywały cła prywatne, to znaczy cła pobierane przy wwozie towarów na obszar miast, osad i wsi, stanowiących własność prywatną wielkich rodów magnackich, naprzykład, w rodzaju dzisiejszych ordynacyj. Pierwszy wyłom w tym stanie rzeczy uczyniła Komisja Generalna Lwowska, która w r. 1661 zniosła wszystkie cła tego rodzaju na obszarze swej kompetencji. „Instruktarz” nietylko aprobował to mądre postanowienie, przywracając wolność handlowi, lecz rozszerzył je na obszar całego Państwa, zakazując poboru tych ceł tam nawet, gdzie nań miano pozwolenie.

„Instruktarz”, zmierzając do uregulowania stosunków celnych i wydając walkę przemytowi, zwrócił też uwagę na drogi. Charakterystycznym pod tym względem jest brzmienie jednego z jego ustępów, który głosi:

„Reassumujemy dawne Konstytucye osobliwie Anni 1585 o bezpieczeństwie drog kupieckich y Prawa o drogach, któremi furmani ięździć maią, deklarując, aby Gościńców y Traktów zwyczajnych trzymali się. A ktoby lasami, manowcami y pobocznymi drogami Komory pograniczne miał, tedy Towar iego ma być konfiskowany, a nawet wozy y konie furmańskie (ponieważ ciż sami częstokroć Kupców do Przemyt stymulują) zabierane”.

Każdy towar sprowadzany z zagranicy musiał być natychmiast pieczętowany. W razie naruszenia pieczęci towar stawał się podejrzanym i groziła mu konfiskata. Strażnicy musieli „co miesiąc po Miastach i Miasteczkach, osobliwie też po Jarmarkach tak dziedzicznych iako też Duchownych rewidować sklepy, kramy, budy kupieckie, a cokolwiekby się znalazło Towarów nieodmyconych y żeby kwitów nie pokazał Kupiec to wszystko przy Woźnym y Strażnikach Celnych spisawszy y oświadczywszy — maią na Komorę zabrać y konfiskować y do naszej deklaracyi konserwować”.

W rzędzie przestępstw przemytniczych bywały takie, które wydarzały się częściej, a nawet nieraz przybierały cechy zjawiska masowego. Na nie „Instruktarz” również zwrócił uwagę, pisząc:

„A iż Żydzi, Turcy, Ormianie Wołosza, Grecy, Niemcy, Francuzowie y Włosi, y inszey Nacyi ludzie Rydwanami, Kolasami, Jukami, Tłomokami, Sakwami, Podwodami Szlacheckemi y fortelami niedościgłemi osobliwie Złota, Srebra, Koronki drogic, Futra także, osobliwie Sobole, Ogonki, Rysie y inne, nigdy ich na Cłach nie opowiedzą, albo drogic za tanie udawiają y potajemnie rozsprzedawiają, przeto nie tylko Furmańskich wozów, lecz też Rydwanów y Kolas, Juków, Tłomoków skrzętna i dozorna bydź ma Rewizya, którei żaden bronić nie może”.

„Nie mniejsza ma bydź — czytamy dalej w „Instruktarzu” — animadwersya y na tych, którzy pieniądze srebrne y złote, także same srebra, złota y Manufaktury złotnicze bez płacenia Ceł z Korony wywożą, które u kogoby się nie opowiedziane znalazły, albo kiedykolwiek y gdziekolwiek postrzeżone były, zaraz konfiskacyi iako i inne Towary ulec maią”.

Więcej nawet: „Instruktarz” nakazywał strażnikom zwracać uwagę na złote i srebrne monety cudzoziemskie, które, gdyby się okazały fałszywe, winny być również konfiskowane.

W następnych częściach „Instruktarza” noszącego poza podpisem króla Jana III w dwa lata po jego koronacji, i podpis Jana Szumowskiego, Podskarbiego Nadwornego Koronnego, znajdujemy rzecz o ustroju ceł i podziale ich na cztery kategorje, dalej — przepisy o powinnościach „Kupców y Furmanów, Pisarza Komornego, Rewizorów Komornych, wreszcie „Powinności Strażników Konnych y Piesznych”. Powinności te są wyłuszczone bardzo krótko. Są one raczej streszczeniem całej procedury celnej z dodatkiem ustępów, apelujących do strażników, aby mieli na względzie dobro Skabu.

„Do strażników konnych należy, ażeby Szlaków y Traktów — czytamy — na Komorze, na ktorey są osadzeni, ieden z iedney, drugi z drugiej strony codziennie pilnowali, a osobliwie w te czasy, kiedy baczą przechodzenie wołów, koni, baranów, lub wieprzow etc. przez swoią Komorę na furmanki Szląskie,

tudzież Towarów wszelkiego przeprowadzenia z Frankfortu, Lipska, Wrocławia, od Moskwy, Kozakow, Tatarow, Turkow y Wołoszczyzny, które tu wszelkie Towary mają sprowadzać na Komorę tam, gdzie według Dyspozycji Skarbu ekspedowane być mają. A jeżeli gdzie na manowcu, iakiekolwiek Towary, Woły, Konie, Barany y Wieprze) a osobliwie gdy mają szlaki ich Komory) złapali, takowe do konfiskacyi na Komorę zabrać powinni. Raporty codzienne z szlaków, a jeżeli z dalszych tedy co trzeci dzień Pisarzowi swojemu czynić powinni y we wszystkim wierność y posłuszeństwo Skarbowi zachować.

„Pieszycy także Strażników też sama jest powinność, ażeby w Miastach, Miasteczkach y wsiach, gdzie Komory są postanowione, Domy, Ulice, Drogi wzywiali, jeżeli kąd iaki nie przychodzi Towar, a osobliwie nocnym sposobem, pilnowali y wszelki Dozor Interessu Skarbowego wiernie, trzeźwo, skromnie y sprawiedliwie przy wszelkim posłuszeństwie zachowali”.

Dalej w „Instruktarzu” jest podany sposób obliczania ilości towarów, który w dzisiejszych czasach wydaje nam się rażącym. Naprzykład, „wóz parokonnny z woskiem, łojem, włosami lub wełną rachuje się za kamieni 25” i t. p. Potem znajdujemy prawdziwą dzisiejszą taryfę celną, ułożoną alfabetycznie i zawierającą kilkaset pozycji, za nią przepisy o towarach przeprowadzanych przez Polskę tranzytem, wreszcie, charakterystyczne, aż dwa razy w różnej postaci, postanowienia, dotyczące stosunków celnych z Rosją p. t. „Uwolnienie kupców Rosyjskich od płacenia Ceł partykularnych”. Chodzi o to, że mimo zawarcia z Rosją pokoju w r. 1686 strażnicy nie przedstawiali okładać kupców rosyjskich dodatkowymi cłami, stwarzając pewien rodzaj wojny celnej. Dwa wymienione przez nas zarządzenia zabraniają pobierać od kupców rosyjskich jakichkolwiek dodatkowych opłat celnych pod warunkiem, że i rosyjskie władze graniczne podobnie się ustosunkują do towarów polskich.

Na samym końcu „Instruktarza” znajdujemy wzory pokwitowań wszelkiego rodzaju, objaśnienia o prowadzeniu biurowości, aż wreszcie, rotę przysięgi dla strażników konnych i pieszych. Brzmi ona tak (dla ułatwienia — przytaczamy ją w dzisiejszej pisowni polskiej):

„Ja NN przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, którego jako Boga żywego za świadectwo sobie biorę i pomoc, iż mając sobie z dyspozycji Skarbu powierzone strażnikostwo ceł koronnych Komory NN, powinien będę wszelkie trakty i szlaki za ordynansami skarbowymi objeżdżać i pilnie doglądać, tak we dnie jak i w nocy, mieć pilną bacność; w bramach, przedmieściach i przewozach, na wszystkich kupców, przechodzących z towarami wszelkiego rodzaju, także z winami, miodami, tytuniem, woskiem, łojem, płótnami, wołami, końmi, wieprzami i baranami idących, żadnego bez rewizji i przeliczenia sprawiedliwego — sztuk, pak, skrzyń, beczek, beczulek — nie przepuszczać, ale te do Komory sprowadzać na ekspedycję. Kwity skarbowe, jeżeli które kupiec na te towary mieć będzie, te na Komorę Imć. P. Pisarzowi lub Rewizorowi oddawać wiernie, sprawiedliwie opowiadać, nikogo nieochraniając, kupców z towarami uchodzącymi zatrzymywać i aresztować, nie uwodząc się żadną korupcją, darami, znajomością, albo poczesnym na szkodę skarbową przez obcych ludzi, lub przełożonych, albo kolegów strażników moich zaraz powinien będę donieść zwierzchności mojej przez najmniejszy czas nic nie tając z kolegami mymi wszelkie wykonać skarbowi posłuszeństwo. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna Męka Chrystusa Pana”.

Życie dzisiaj jest bardziej skomplikowane niż było dawniej. Dużo się zmieniło na świecie i w Polsce od tego czasu. Jedno tylko nie uległo zmianie: przestępczość ludzka, dybanie na interes Skarbu. Nie może też ulec zmianie rzecz najważniejsza: czujność o interes Skarbu, dbałość o ten interes taka sama, jaką okazywały władze i urzędy przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Czytając stare, pożółkłe kartki „Instruktarza” nieraz, być może, uśmiech zagra na naszych twarzach. Ten język, tak trochę jak na dziś dziwaczny, proste ujęcie sprawy, słowem — anachronizm rzeczy wyda nam się zabawny. Ale pamiętajmy: już przed 300 laty mieliśmy zorganizowaną straż graniczną, już wtedy straż ta broniła interesu Skarbu „wiernie, trzeźwo, skromnie i sprawiedliwie”... Baczmy, byśmy byli godni tej starej tradycji, by i naszą pracę opromieniała wierność, trzeźwość, skromność i sprawiedliwość.

prz.

**Do nr. niniejszego (15 – 16) za sierpień
dołączamy rozkazy K. S. G. nr. 5 i 6**

PAN KOMENDANT WŚRÓD NAS NA WYWCZASACH

Stryj, w lipcu 1932 r.

U stóp majestatycznych Gorganów leży cicha, jak gdyby ukryta przed światem wieś Ludwikówka. Położona zdala od większych skupisk ludzkich, zdala od linii kolejowej i szlaków uczęszczanych, żyje życiem własnym, jak żyła lat temu może sto.

Zacisznie tu i uroczno. Jak okiem sięgnąć — piętrzą się dokoła potężne zręby gór, przystrojone w wysmukłe świerki i cieniste buki. Wyżej, ponad pasmem drzew szpilkowych i liściastych — ścielą się rozległe i bujne połoniny, pełne stad bydła i owiec. Króluje tu skotar, wygrywający smętnie na ligawce.



Pan Komendant Str. Gr. płk. Jur - Gorzechowski nad rzeką...

Wieś leży w dole. Otoczona wieńcem ogrodów i sadów, rozłożyła się nad rzeką, w zielonej, pełnej kwiecica dolinie. Białe, kryte słomą chaty wieśniacze patrzą na góry szybami małych okien.

Cicha i spokojna Ludwikówka starczy za wszystkie osławione „bady“ i „kurorty“ dla kogoś, kto pragnie wypocząć po trudach całorocznej pracy zdala od gwaru wielkomiejskiego. Tego zdania był widocznie Pan Komendant Straży Granicznej Płk. Jur - Gorzechowski, skoro zdecydował tu właśnie, w Ludwikówce spędzić swój tegoroczny urlop. I wierzę, że nie zawiódł Go wybór...

Gdy samochód, wiozący Pana Komendanta w towarzystwie Małopolskiego Inspektora Okręgowego zatrzymał się przed naszym I. G. w Stryju — był upal-

ny dzień czerwcowy. Poderwało mnie na równe nogi, gdy zobaczyłem kto przyjechał! Trzasnąłem obcasami, aż się zakurzyło i w te pędy leczę do szofera, aby się dopytać jak, co i dokąd „Władzę“ odwozi. „Do Ludwikówki, na wywczas! — mówi przod. Meres. Do Ludwikówki?! To już chyba trupem padnę, jeśli mnie tam Pan Komendant nie zabierze ze sobą!

Jakoż — pojechałem... Gdyby stało się inaczej, nie czytali byście opowiadania, kochani Czytelnicy!

Pędziliśmy rażno. Uciekały w tył słupy telegraficzne i drzewa przydrożne z rosnącą wciąż żyłością. Dawno już zniknęły nam z oczu wieżycy ko-



W skwarne południe w Ludwikówce.

ściółów stryjskich i coraz to nową mijamy wioskę, aby i ją wnet zostawić za sobą. Bez wypadku dotarliśmy do Ludwikówki. Nie był tak szczęśliwy Pan Szeł Sztabu Mjr. dypl. Trelła, który odbył tę samą drogę w kilka dni później, w towarzystwie Pana Inspektora Zaklińskiego: między Doliną a Wygodą na gładkiej jak asfalt szosie „nawaliła kicha!“ Jak mi się potem szofer w tajemnicy przyznał, wypadek ten zaszedł z jego winy, ponieważ przed wyjazdem ze Stryja zapomniał się przeżegnać; dalszą jednak drogę odbyło bez przygód dzięki szoferowi, który trzymał kierownicę tylko jedną ręką, drugą zaś żegnał się co chwila, chcąc odrobić za Stryj!...

Ludwikówka powitała Pana Komendanta w całej swej krasie. Przed domem p. inż. Zlamala, u którego

Pan Komendant zamieszkał, zgromadził się tłum wieśniaków, wypytujących się, kto to przyjechał. „Win pewnie sławny, bo wyhladaje na takoho!” — zwierali się strażnikom.

— O tak, sławny w całej Polsce!

— To win może takij, jak nasz metropolita Szepetyckij?

— E, jeszcze sławniejszy! — I popłynęła z ust wiary opowieść o walce na śmierć i życie z przemocą rosyjską, o bohaterskim czynie nieustraszonego „Jura”, który przywrócił wolność Dziesięciu z Pawiaka, o długich latach bezprzykładnych zmaganiach się z najeźdźcą, znaczonych najwyższą ofiarą poświęcenia.

Chłopi rozchodzili się do swoich zajęć, spoglądając z szacunkiem w stronę drzwi, za którymi zniknął Pan Komendant. Ten i ów ściągnął czapkę ze łba...



Pan Komendant Str. Gr. plk. Jur-Gorzechowski w towarzystwie Szeffa Sztabu Str. Gr., mjra dypl. Trelli, Małopolskiego Inps. Okr. Grodyńskiego i insp. Żeklińskiego. Obok motocyklu przod. Meres i st. str. Kiliński.

Przez cały czas pobytu Pana Komendanta w Ludwikówce pogoda dopisywała znakomicie. Uciekało się od palących promieni słońca w cień drzew, przeglądających się w bystrej, kamienistej rzeczce. Zasiadało się tam na aksamitnym posłaniu z trawy i patrzyło w ziejący żarem błękit nieba, oddając się niczem nie zamąconemu odpoczynkowi.

Pan Komendant jest zamilowanym rybołowcą. Widziało się Go codziennie nad rzeką, wpatrującego się cierpliwie w bystre nurty rzeki. Trzeba wyznać sprawiedliwie, że pstrągi tutejsze, naogół unikające przynęty na zdradzieckim haczyku, wyraźnie faworyzowały wędkę Pana Komendanta. Nieraz, zaszyty w przybrzeżnych krzakach, obserwowałem z ukrycia przebieg połowu i za każdym razem, gdy ryba „brała”, rósł mój szacunek do czarodziejskiej wędki.

O tę wędkę, zresztą, ledwie nie pobiliśmy się później, gdyż już Pan Komendant odjechał. Każdy ze strażników chciał ją mieć dla siebie, by mu szczęście przynosiła.

Jedna tylko osoba nie doceniała sukcesów Pana Komendanta na polu rybołówstwa, a mianowicie — kucharka inż. Zlamala. Biedaczka bladła, ile razy dojrzała Pana Komendanta, wracającego do domu z siatką pełną pstrągów. Skarżyła mi się później żalostnie, że dobija ją te ryby, bo powiada — codziennie na śniadanie pstrąg, na obiad ryba, a na kolację znowu pstrąg! I może jeszcze — mówi — zamąż przez to nie wyjdę, bo zdaleka już zalatuje odemnie rybą!...

W sekrecie wyznam, że chcąc biednej dziewczynie ulżyć, chwyciłem raz pomiotło w garść i poleciałem do rzeki, aby przepędzić pstrągi od miejsca,



Pstrągi biorą...

w którym je Pan Komendant łowił. Zmachałem się siarczyście i nic nie pomogło: ja swoje, a ryby swoje...

Może i lepiej, że tak się stało, bo widocznie służyły pstrągi Panu Komendantowi, jak również i zdrowe górskie powietrze. Kiedy opuszczał nas — wyglądał znakomicie, opalony i wypoczęty.

My, strażnicy z Małopolskiego I. O., cieszymy się szczerze z pobytu Pana Komendanta w naszych górach, po którym z nowymi siłami przystąpi do dalszej, tak owocnej dla Państwa Pracy. I cieszymy się również z tego, że miał Pan Komendant możliwość stwierdzić naocznie, iż pomimo trudnego terenu i oddalenia od swych kątów rodzinnych, nosimy w sobie entuzjazm i szczerze miłujemy ciężką, lecz zaszczytną służbę, do której powołała nas Ojczyzna!...

Antoni Szczyrek
str. gran.

NASZA FLOTA WOJENNA

Po uroczystościach Święta Morza warto myśli swoje choć na chwilę skierować ku naszej młodej flocie wojennej.

Pierwszym naszym statkiem wojennym, jaki dostał się nam w udziale po przyznaniu Polsce wybrzeża morskiego, był statek hydrograficzny „Pomorzanin” przeznaczony do pomiarów morskich. Staruszek ten został już wycofany z obiegu przed kilku laty i oddany do rozbiórki na żelastwo.

W spadku po niemieckiej flocie wojennej otrzymaliśmy 6 małych torpedowców: „Mazur”, „Ślązak”, „Krakowiak”, „Kujawiak”, „Podhalanin” i „Kaszub”. W r. 1925 „Kaszub” zatonął na skutek eksplozji kotłów, tak, że flota nasza liczy obecnie tylko 5 torpedowców.

Dostaliśmy również po Niemcach 4 trawiry: „Rybitwa”, „Czajka”, „Mewa” i „Jaskółka”. Ze względu na swój podeszły wiek zostały one wycofane z obiegu i oddane na łom. Ocalał jedynie trawir „Mewa”, który obecnie pełni rolę okrętu hydrograficznego w miejsce „Pomorzanina”.

Pierwsze nasze okręty wojenne, zbudowane specjalnie dla celów naszej marynarki wojennej, zostały zamówione w stoczni w Helsingforsie. Są to 2 małe kontrtorpedowce: „Generał Józef Haller” i „Marszałek Józef Piłsudski”. Pełnią one do dziś dnia swoją służbę na polskim Bałtyku.

Pierwszy nasz własny program morski, jaki został już zrealizowany, objął 2 duże, najnowszego typu kontrtorpedowce: „Wicher” (już znajduje się w Gdyni) i „Burza” (ukończona budowa, w ciągu dwóch tygodni przybędzie do Gdyni) oraz 3 najnowszego typu łodzie podwodne: „Żbik”, „Wilk” i „Ryś”.

Wszystkie te łodzie są już gotowe i znajdują się w Gdyni. Okręty te zostały zbudowane w stoczni francuskiej w Cherbourg, według planów specjalnie opracowanych dla polskiej marynarki wojennej. Nowe kontrtorpedowce zaliczają się do najszybszych okrętów wojennych tej kategorii w Europie i narówni z polskimi łodziami podwodnymi są słuszną chlubą naszej marynarki wojennej i jej najpiękniejszą ozdobą.

Oprócz tego w skład naszej floty wojennej wchodzi: okręt szkolny „Iskra”, na którym kadeci marynarki wojennej przechodzą okres wykształcenia bojowego, oraz dalekich podróży. Następnie okręt szkolny dla specjalistów „Bałtyk”. Okręt ten został zakupiony we Francji. Jest to krążownik starego typu, który nie wypływa wcale z portu, lecz stale spoczywa przy moku. Mieszkają na nim uczniowie szkoły specjalistów morskich i tam odbywają oni swoje ćwiczenia.

Prócz tego do naszej floty wojennej należy żaglowiec „Lwów”, ongi okręt szkolny marynarki han-

dlowej, który został przekazany flocie wojennej przez ministerstwo przemysłu i handlu wobec zakupu przez społeczeństwo do celów szkolnych żaglowca „Dar Pomorza”. Obecnie „Lwów”, który odbył szereg dalekich podróży, służy jako baza łodzi podwodnych.

Ogólny tonaż naszej marynarki wojennej wynosi 8,900 tonn. Na jej czele stoi obecnie kontradmirał Świrski, były oficer rosyjskiej floty na Czarnym Morzu dowódcą zaś wszystkich jednostek wojennych pływających oraz oddziałów marynarki zakwaterowanych na lądzie jest komandor Unrug, były oficer niemieckiej marynarki wojennej. Komandor Unrug dłuższy czas pełnił służbę na łodziach podwodnych.

Nasza marynarka liczy w swoich szeregach 300 oficerów oraz 2.500 marynarzy.

Jaki jest stosunek flot wojennych różnych państw na Bałtyku?

Na pierwszym miejscu stoi powojenna flota niemiecka.

Niemcy po wojnie posiadają ogółem 150.000 tonn. Na czoło ich floty wojennej wysuwa się 5 krążowników najnowocześniejszego typu. Są one silnie uzbrojone i posiadają doskonale wyćwiczoną załogę, wśród której nie brak marynarzy, a szczególnie oficerów dawnej floty cesarskiej. Niebawem skład tej floty uzupełnią cztery pancerniki typu „A”, o których wiele już się pisało. Pierwszy pancernik „Deutschland” został już wybudowany, trzy pozostałe są w budowie. Pozatem Niemcy posiadają 12 nowoczesnych kontrtorpedowców, 19 kontrtorpedowców starego typu. Siłę tę uzupełniają trawiry oraz torpedowce i statki szkolne i pomocnicze. Łodzie podwodnych w myśl traktatu Wersalskiego Niemcom nie wolno posiadać.

Drugie miejsce na Bałtyku zajmuje wojenna flota Szwecji. Liczy ona 3 pancerniki najnowszego typu, kilkanaście nowoczesnych kontrtorpedowców i torpedowców, 16 łodzi podwodnych, w tem kilka najnowocześniejszych oraz liczną flotyllę statków pomocniczych.

Pod względem tonażu flotę niemiecką i szwedzką przewyższa niewątpliwie flota rosyjska, jednak sowieckie jednostki wojenne są przestarzałego już typu, z czasów jeszcze caratu. Rosja sowiecka bowiem nie wybudowała ani jednego okrętu wojennego! Załoga tych statków jest mało zdyscyplinowana i niewyćwiczona. Brak jej również wyszkolonych oficerów, wśród których za caratu prym trzymali Polacy, co chlubnie świadczy o naszych zdolnościach morskich. Stąd też flotę sowiecką na Bałtyku postawić należy na miejscu trzecim.

Czwarte miejsce zajmuje flota wojenna Danji. Liczy ona 20.000 tonn. Nie posiada ani jednej nowoczesnej jednostki wojennej i służy jedynie do celów obrony duńskich cieśnin.

Piąte miejsce dopiero zajmuje nasza młoda flota wojenna.

Po nas idą flotylle wojenne państw, utworzonych po wielkiej wojnie: Łotwy, Finlandji i Estonji.

Tak przedstawia się obecnie stan naszych młodych wojennych sił morskich po zaledwie dziesięciu latach od odzyskania morza. Jest to dorobek skromny, ale wzrastać będzie w dalszym ciągu, by utwierdzić potęgę Rzeczypospolitej na Bałtyku.

Osobna pozycja w obrębie floty wojennej należy się jednostkom morskim Straży Granicznej.

Polska granica morska

Morze — to wielki, bez końca obszar wód. Tak wielki i tyle miejsca zajmuje na kuli ziemskiej, że można ją opłynąć dookoła, nie wysiadając z okrętu. I na tem właśnie polega znaczenie morza. Kto się nań dostał, ten jest wolny, może popłynąć gdzie chce; nie potrzebuje się pytać swego sąsiada, czy mu pozwoli przejechać przez swój kraj. Morza i oceany należą do wszystkich. Tylko wąski przybrzeżny pas wody, około 5 klm. szerokości, jest własnością tego państwa, do którego należy i brzeg. Posiadanie więc własnego brzegu morskiego daje państwu niezależność i swobodę ruchów.

Polska ma też swój własny kawałek brzegu morskiego. Jest on niewielki, bo liczy tylko 146 klm., ale ma dla nas tak wielkie znaczenie, że każdy Polak musi o niem jaknajwięcej wiedzieć.

Naszą granicę morską stanowi brzeg Bałtyku od miejscowości *Dębek* do miejscowości *Hel*, i brzeg zatoki Gdańskiej — od *Helu* po *Kolebki*.

Brzeg Bałtyku jest niegościnnie — ciągnie się równą linią, bez żadnych zatok, to też okręty nie mogą tu przybijać; jedynie zwykłe łodzie rybackie lądują. Jest on równocześnie dość wysoki i dzięki temu straż graniczna, która tu pełni służbę ochronną, może obejmować okiem duży szmat wody i obserwować, czy od przejeżdżających statków nie odjeżdżają jakie łodzie z kontrabandą.

Nieco inaczej wygląda brzeg zatoki Gdańskiej. Ma on kilka wcięć. Największe z nich to zatoka Pucka, zwana też przez rybaków *Małym Morzem*. *Puck* jest starem miastem, w którym niegdyś, za czasów króla Władysława IV znajdował się nasz port wojenny. I teraz jest w Pucku port, i teraz stają tam nasze okręty wojenne, ale tylko dlatego, że są one bardzo małe. Nieco większe statki już nie mogą wpływać do Pucka, gdyż morze jest tu za płytkie.

Do Pucka nie może dojechać żaden morski okręt pasażerski lub towarowy. A właśnie o to chodzi, aby korzystać z drogi wodnej i jak najwięcej towarów wysyłać i sprzedawać morzem, bo wtedy przewóz ich jest tańszy.

Chcąc zaradzić temu brakowi, rząd polski postanowił skorzystać z drugiego wcięcia, istniejącego koło wsi Gdynia i mającego głębszą wodę, i wybudował tu wielki port. Od kilkunastu już lat trwa ta praca i pierwsza jej część jest skończona. A ciężka była to praca: trzeba było budować wielkie tamy, chroniące okręty od fal morskich; długie pomosty, z których ładuje się towary na okręty. Pogłębiono dno, wykopano wewnętrzne baseny, przeprowadzono dodatkową torę kolejową i t. p. A jak wielką jest potrzeba takiego portu, to widać z handlowego bilansu portu w Gdyni, zwiększającego się zawrotnie z roku na rok, tak dalece, że Gdańsk nietylko zaczyna zazdrościć powodzenia młodemu portowi, ale wprost lęka się jego konkurencji w obawie dalszej jego rozbudowy i wzrastającego znaczenia w stosunkach międzynarodowych.

Nie dosyć jednak mieć port, gdzie okręty mogą się zatrzymywać, konieczne jeszcze jest posiadanie i własnych statków, bo poco obcym płacić za przewóz.

To też i w tym kierunku i rząd i prywatne przedsiębiorstwa czynią duże wysiłki. W chwili obecnej pod polską banderą pływa dość liczna, jak na młode, budujące się państwo, flota, z każdym rokiem bogacąca się nowymi nabytkami w postaci okrętów, statków i innych jednostek morskich; między niemi znajduje się też szkolny statek „Lwów”, o którego podróżach po szerokim świecie napewno każdy czytał lub słyszał.

Morska granica, podobnie jak i lądowa, wymaga ochrony. Na lądzie pełni ją straż graniczna, ale to nie wystarcza. Musi być też ochrona wojskowa. Tworzy ją nasza marynarka wojenna, która już do te pory rozporządza wielu statkami wojennymi rozmaitego rodzaju, a kilka ma jeszcze w budowie.

Do niedawna mieściła się ta nasza marynarka w Pucku, ale teraz posiada już wspaniałe gmachy koło Oksywia i do swego wyłącznego użytku pewną część nowego portu gdyńskiego. Niewielkie, ale ruchliwe nasze statki wojenne, patrolują wzdłuż wybrzeża i strzegą bezpieczeństwa tego kawałka granicy, który nas łączy z obszarem mórz bezkresnych i zapewnia nam wskutek tego prawdziwą, zupełną niezależność.

Monopol spirytusowy

W Nr. 63 Dz. U. R. P. z d. 25 b. m. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu kwasu octowego i drożdży oraz sprzedaży napojów alkoholowych.

W postanowieniach ogólnych tego rozporządzenia ustalono, iż zakup i sprzedaż spirytusu w granicach państwa, wyrób i sprzedaż czystych wódek, skażenie spirytusu ogólnym środkiem skażającym i rozlew spirytusu skażonego (denaturatu) jest wyłącznym przywilejem (monopolem) skarbu państwa poza wyjątkami, przewidzianymi w tem rozporządzeniu. Eksploatowanie na rzecz skarbu państwa wyszczególnionych uprawnień należy do przedsiębiorstwa państwowego p. n.: „Państwowy monopol spirytusowy”, który prowadzony jest na zasadach handlowych.

Państwowy monopol spirytusowy pokrywa wszelkie swoje wydatki z własnych dochodów i funduszków, zwolniony jest od wszelkich danin publicznych, z wyjątkiem opłat na rzecz państwowego funduszu drogowego, podatków komunalnych od gruntów i budynków, opłat komunalnych od przeniesienia własności nieruchomości, zaprotestowanych weksli i t. d. P.M.S. może zaciągać na swoje potrzeby krótkoterminowe pożyczki, nie przewyższające jednak w sumie 10 proc. ogólnego dochodu eksploatacyjnego brutto, wykazanego w ostatniem rocznem zamknięciu rachunkowem.

W dalszym ciągu rozporządzenie omawia kwestję zakupu spirytusu dla potrzeb krajowych, określa termin (styczeń każdego roku), w którym minister skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych określa i podaje do publicznej wiadomości ilość spirytusu jaką P. M. S. kupi w ciągu następnej kampanji gorzelniczej na cele konsumcyjne. Kontyngent zakupów będzie nabywany wyłącznie z gorzelnii rolniczych. P. M. S. w lutym każdego roku zawiadamiać będzie gorzelnie rolnicze o ilości przypadającego jej kontyngentu zakupu; ilość tę gorzelnia obowiązana będzie dostarczyć w następnej kampanji. Termin odbioru spirytusu na kontyngent zakupu wyznaczać będzie P. M. S. w październiku każdego roku. Kontyngent odpędu będzie określany wyłącznie dla gorzelnii rolniczych, które w zrozumieniu tego rozporządzenia są gorzelniami, stanowiącemi część składową gospodarstwa rolnego. Gorzelnie rolnicze obowiązane będą pędzić spirytus na kontyngent zakupu z ziemniaków i zboża na sód oraz zużywać uzyskany przy produkcji spirytusu wywar i obornik w gospodarstwach, połączonych z gorzelniami. Wyjątki będą przyznawane przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Gorzelnia, która przestaje odpowiadać warunkom, uchwalonym rozporządzeniem, traci charakter gorzelnii rolniczej i staje się gorzelnią przemysłową.

Za spirytus, dostarczony na poczet kontyngentu zakupu wypłacana będzie monopolowa cena nabycia, która składać się będzie z podstawowej ceny i z dodatków i potrąceń w zależności od wysokości produkcji spirytusu na cele konsumcyjne. Podstawową cenę za spirytus, który będzie dostarczany na poczet kontyngentu zakupu w ciągu bieżącej kampanji, ustalać będzie w grudniu każdego roku minister skarbu w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych, przy tem podstawowa cena winna być obliczana na bieżącą kampanję dla każdego województwa oddzielnie tak, aby pokrywała przeciętne koszty produkcji dobrze prowadzonej gorzelnii rolniczej, wypędzającej w ciągu kampanji 700 hektolitrow spirytusu 100°. Przeciętne koszty produkcji będą ustalane dla odpędu spirytusu z ziemniaków i jęczmienia na sód.

Wypłatę należności za spirytus, dostarczany na poczet kontyngentu zakupu, obowiązany jest P. M. S. uskuteczniać w ciągu 14 dni od daty odbioru spirytusu. Spirytusu owocowego i pejsachowego P. M. S. nie zakupuje, lecz zwalnia go od obrotu na zasadach, ustalanych przez ministra skarbu za opłatą, równą cenie, ustalonej dla spirytusu do wyrobu wódek gatunkowych, dla wyrobu butelkowanego spirytusu pejsachowego po cenie, ustalonej dla spirytusu monopolowego na cele domowo-lecznicze. Spirytus owocowy P. M. S. zwalnia do wyrobu wódek gatunkowych za opłatą, równą różnicy pomiędzy ceną sprzedaży spirytusu do wyrobu wódek gatunkowych i kosztem własnym spirytusu oczyszczonego na cele konsumcyjne.

Za spirytus owocowy uważa się spirytus, wypędzony z owoców, jagód lub odpadków z nich, jak również z wina. Za spirytus pejsachowy uważa się spirytus, wypędzony zgodnie z wymogami rytuału mojżeszowego.

W części, dotyczącej kwasu octowego i drożdży, rozporządzenie ustala podatek spożywczy od kwasu octowego w wysokości 40 gr. od kg. kwasu bezwodnego, zaś dla drożdży w wysokości 1 zł. 50 gr. od kg. wagi. Drożdże piekarniane mogą być wydawane do obrotu tylko w stanie prasowanym. Podatek pobiera się przez oklejanie opakowań opaskami podatkowymi. Wzbronione jest dodawanie do drożdży piekarnianych mączki (skrobi), drożdży piwnych, lub jakichkolwiek innych surogatów. Wytwarzanie roztworów kwasu octowego o koncentracji niższej, niż 80 proc. jest wzbronione. Do uiszczenia podatku od drożdży i kwasu octowego obowiązany jest przy wyrobie w kraju — wytwórca, przed wypuszczeniem towaru z wytwórni do obrotu, zaś przy przywozie z zagranicy — odbiorca przy odprawie celnej. Od podatku wolne są kwas octowy i drożdże, wywożone zagranicę oraz przeznaczone do dalszego wyrobu.

Uroczyste poświęcenie pomnika ś. p. Liśkiewicza

6 sierpnia r. b. odbyła się w kościele farnym św. Krzyża w Tczewie msza święta za duszę zamordowanego przez zbirów niemieckich ś. p. komisarza Liśkiewicza.

Mszę św. odprawił ksiądz Andrzejewski w obecności przedstawicieli władz państwowych, miejskich, wojska, prasy oraz korpusu oficerskiego i podoficerskiego Polskiej Straży Granicznej.

Po mszy świętej uformował się pochód na cmentarz, z orkiestrą kolejową, na czele. W pochodzie wzięła udział kompanja honorowa Straży Granicznej, oraz delegacje wojska i towarzystw przysposobienia wojskowego.

Ksiądz proboszcz Kupczyński wygłosił piękne przemówienie nad grobem tragicznie zmarłego bohatera, porównując ś. p. Liśkiewicza z Jurandem ze Spychowa.



Uczestnicy uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. Kom. Liśkiewicza w Tczewie.

Na pierwszym planie p. Liśkiewiczowa, ks. proboszcz Kupczyński, Kom. Biedrzyński, w ubraniu cywilnym.

Zastępca starosty p. Piwnicki uwypuklił zasługi ś. p. zmarłego w swem trafnym przemówieniu, podkreślając, że uroczystość poświęcenia tego grobu, przy którym стоимy, nie jest zwykłą ceremonją oddawaną zmarłym. W tem miejscu i w dzisiejszych stosunkach, w jakich pozostajemy do najbliższych naszych sąsiadów, ma ona symboliczne znaczenie. Oddajemy dziś cześć nietylko Koledze, nietylko oficerowi ale przede wszystkim ofierze obowiązku — człowiekowi, który nie wahał się położyć młodego życia za tę ziemię, którą kochał, za to Państwo nierozdzielnie i ściśle złączone z Pomorzem, którego był wzorowym i ofiarnym funkcjonariuszem. Oddając dzisiaj głęboką cześć Jego ofierze i Jego pamięci w imieniu całej Polski, a w pierwszym rzędzie Pomorza, powtórzmy w skupieniu: Niech ta ziemia, którą ukochał i której oddał to co człowiek ma najdroższego, lekką mu bę-

dzie i niechaj w tym zimnym grobie, w którym śpi spokojnie, śni mu się Polska wielka, potężna, na wieki złączona z morzem i Pomorzem.

Z kolei zabrał głos kierownik inspektoratu w Tczewie p. Okulski, który między innymi powiedział:

Kolego!

W dniu 6 sierpnia 1914 r. wymaszerowałeś w szeregach pierwszych bojowców za wolność Ojczyzny Przeszedłeś ciężkie boje i trudy wojenne.

Ziściło się Twoje marzenie.

Doczekałeś się wolnej i niepodległej Ojczyzny i bohaterskie Armji Polskiej, w szeregach której chlubnie się zapisałeś.

Resztki swych sił poświęciłeś pracy na posterunku w Straży Granicznej.

Padłeś na posterunku jako prawy żołnierz Ojczyzny.

Niema Cię między nami, ale czyn Twój wcisnął się głęboko w naszą pamięć i każdą duszę polskiego oficera i szeregowca Straży Granicznej.

W dowód czci i pamięci ufundowaliśmy Ci ten pomnik, a każdy przechodzień Polak zatrzymując się tutaj niech odda cześć prawemu Synowi Ojczyzny, który dobrze się Jej zasłużył.

Mówca podziękował w imieniu Komitetu i rodziny poległego przedstawicielom władzy, wojska, delegacjom tow. p. w. i poszczególnych Komisarjatów Straży Granicznej, oraz licznie zebranej publiczności za wzięcie udziału w uroczystościach, poczem kolejno składano wieńce na grobie ś. p. Liśkiewicza.

Wieńce złożone zostały przez: Magistrat i Radę Miejską, Związek Strzelecki, kolegów z Gdańska, korpus podoficerski Straży Granicznej, korpus oficerski, Wielk. I O Str. Gr. Korpus Oficerski i komisarjat Straży Granicznej z Rakowca.

W uroczystościach wzięły udział tłumy publiczności, pan starosta Stachowski, p. wicestarosta Piwnicki, p. burmistrz Wojczyński, ksiądz proboszcz Kupczyński, ks. wikary Andrzejewski, red. Il. Kurjera Kruszewski, garnizon tczewski reprezentował p. kpt. Piekarczyk, komendę p. w. i Związek Strzelecki p. por. Rosiek i p. Krawczyński, Związek Sokoli p. Wolny, delegacje Związku Strzeleckiego, Związku Sokolego, 2 Bataljonu Strzelców, K. P. W. i t. d.

Bardzo licznie była reprezentowana Straż Graniczna.

Inspektora pomorskiego okręgu Straży Granicznej p. Dunin Wąsowicza reprezentował p. inspektor Figler z Kościerzyny, Straż Graniczną z Mazowieckiego I. O. reprezentował p. inspektor Braziulewicz, Wielkopolski Inspektorat Okręgowy — kwatermistrz okręgu pom. Talarczyk, sztab Pomorskiego I. O.

z Bydgoszczy — p. komisarz Łoś, pozatem w uroczystościach wzięli gremjalny udział pp. oficerowie i szeregowi Straży Granicznej z Tczewa, Gdyni, Rakowca, Śląska, Skarszew i t. d.

W uroczystościach wzięła udział również żona ś. p. Liśkiewicza i p. kom. Biedrzyński, który zaledwie trzy miesiące temu został wypuszczony z więzienia niemieckiego, gdzie pruscy siepacze trzymali go z górą 1 rok.

Po odprawieniu model żałobnych nad grobem polskiego bohatera licznie zebrani uczestnicy odśpiewali Rotę.

Podkreślić należy z uznaniem, że publiczność

tczewska, oraz poszczególne delegacje stawiły się licznie na cmentarzu, ażeby oddać hołd rycerzowi bez skazy, który życie swoje złożył w ofierze za Ojczyznę i który jako dzielny Polak Patriota z chwilą wybuchu wojny światowej w pierwszych szeregach legjonowych szedł w bój i przelewał swą krew za wolność Ojczyzny.

Pomnik został wykonany przez artystów rzeźbiarzy z Bydgoszczy według projektu p. komisarza Łośa, ze śląskiego granitu kombinowanego ze szwedzkim czarnym marmurem. Kapliczka w stylu polskiego baroku. Na płycie znajduje się krzyż legjonowy I. Brygady. U góry napis: Dulce et decorum est pro patria mori.

W SPRAWIE LIKWIDACJI INCYDENTÓW GRANICZNYCH NA GRANICY POLSKO-CZECHOSŁOWACKIEJ

Rządy polski i czechosłowacki zawarły w dniu 6.VI. r. b. porozumienie, na mocy którego likwidację incydentów granicznych o charakterze drobnych zatargów granicznych na granicy polsko-czechosłowackiej przeprowadzają z reguły lokalne (graniczne) władze obu państw. Władzami temi są starostowie po stronie polskiej i kierownicy równorzędnych władz po stronie czechosłowackiej. Przy wykonywaniu powyższego porozumienia Ministerstwo Spr. Wewn. w okólniku Nr. 101 z 28.VII r. b. poleciło przestrzegać następujących wytycznych:

I. **Incydenty graniczne.** Incydenty graniczne dzielą się na dwie kategorie: 1) zajścia graniczne, 2) inne zatargi graniczne.

do 1. Do pierwszej kategorii incydentów granicznych należą zajścia wywołane przez publicznych funkcjonariuszów obcych lub własnych, jako też takie czyny lub zachowanie się osób nieurzędowych, wywołujących zajście, które czyto wskutek towarzyszących okoliczności (masowe demonstracje), czy też następstw (strzelanie, zranienie, śmierć), noszą charakter poważniejszego naruszenia granicy. Tego rodzaju zajścia graniczne winy być niezwłocznie i dokładnie wyświetlone, poczem akta dochodzeń wraz ze sprawozdaniem przedstawione jak najrychlej Ministerstwu w celu skierowania sprawy na drogę dyplomatyczną.

do 2. Inne wypadki, nie posiadające cech zajścia granicznego, stanowią drobne zatargi graniczne, do których między innymi należą: a) poszczególne wypadki strzelania do funkcjonariuszów służby ochrony granicy oraz w kierunku terytorjum drugiego państwa, jeżeli w ich wyniku nie było zabitych lub rannych, b) sprawy zwrotu mieszkańcom jednego państwa, należącego do nich inwentarza żywego, zatrzymanego na obszarze drugiego państwa, oraz sprawy odszkodowań za ewentualne straty, c) sprawy zwrotu mienia zabranego na obszarze jednego państwa

przez mieszkańców drugiego państwa oraz odszkodowania za ewentualne straty, d) sprawy nieumyślnego przekroczenia granicy przez miejscowych funkcjonariuszów służby ochrony granic lub przez miejscową ludność i t. p. Wymienione powyżej przykładowo wypadki podlegają w myśl niniejszej instrukcji rozpatrzeniu i rozstrzygnięciu właściwego starosty wspólnie z kierownikiem równorzędnej władzy czechosłowackiej.

II. **Tryb postępowania.** 1. Każdy zatarg graniczny winien być uprzednio dokładnie zbadany i wyświetlony. W razie żądania przez strony odszkodowania za poniesione straty w inwentarzu żywym lub innym mieniu, należy w odnośnych protokółach określić możliwie ściśle wysokość poniesionych strat.

2. Po ukończeniu dochodzeń właściwy starosta winien w drodze pisemnej zaprosić kierownika właściwej terytorjalnie i równorzędnej władzy czechosłowackiej na posiedzenie w celu rozstrzygnięcia zatargu, podając równocześnie przedmiot obrad (porządek dzienny), dokładną datę i godzinę oraz miejsce spotkania.

3. Zatargi graniczne mogą być załatwione tylko na mocy obustronnego porozumienia. Z przebiegu posiedzenia spisuje się protokół w językach obu państw — przyczem tekst obu protokółów musi być najzupełniej zgodny. W razie niedojścia do porozumienia należy spisać jednostronny protokół — uwzględniając w niem argumenty przedstawiciela władzy zagranicznej i protokół ten wraz z dotyczącymi aktami dochodzeń przesałać w drodze służbowej Ministerstwu Spr. Wewn. w celu ewentualnego skierowania sprawy na drogę dyplomatyczną.

4. Definitywne uchwały przedstawicieli obu państw, w wypadku osiągnięcia porozumienia, dotyczące powrotu ludzi lub zwrotu zwierząt i innego mienia, winny być wykonane w ciągu tygodnia.

5. Starostowie w porozumieniu z kierownikami właściwych władz czechosłowackich wyznaczają na terenie swoich powiatów, na granicznych odcinkach, punkty przechodnio-kontrolne, uwzględniając w pierwszym rzędzie miejsce, gdzie znajduje się urząd lub ekspozytura urzędu celnego — lub inny odpowiedni lokal. Punkty te służyć będą do wymiany zawiadomień i innych korespondencji, do przechodzenia granicy przez przedstawicieli stron lub ich pełnomocników i poszkodowanych, jak również do wydania osób, zwierząt i innego mienia, wreszcie do przechowywania względnie przetrzymywania przeznaczonego do wymiany inwentarza żywego lub mienia i oddania go właścicielom za pokryciem ewentualnych kosztów wyżywienia względnie przechowywania.

6. Na zaproszenie ze strony przedstawicieli czechosłowackich, wyznaczające czas i miejsce spotkania obu stron w celu załatwienia zatargów gra-

nicznych, właściwi starostowie lub ich zastępcy obowiązani są udzielić stronie drugiej pisemnej odpowiedzi nie później niż w 7 dni od dnia doręczenia zaproszenia z równoczesnym zawiadomieniem, kto (imię i nazwisko, stanowisko służbowe) weźmie udział w posiedzeniu.

III. Skład komisji i korespondencja. W skład komisji dla likwidacji drobnych zatargów granicznych wchodzi z urzędu starosta względnie zastępca starosty lub wyznaczony przez niego urzędnik, oraz zależnie od okoliczności delegat straży granicznej lub policji państwowej i protokółant (ewentualnie tłumacz).

Treść zaproszeń i innej korespondencji wymienianej z władzami zagranicznymi winny odpowiadać formom kurtuazyjnym przyjętym dla tego rodzaju korespondencji (np. „... mam zaszczyt zaprosić ...”, „... proszę uprzejmie ...”, zaś zakończenie listu np. „... proszę przyjąć wyrazy szacunku poważania ... i t. p.).

Z wydarzeń w służbie granicznej

Było to 30 grudnia 1925 roku. Miałem przeprowadzić dochodzenie w pewnej sprawie służbowej w Seneczowie, dawny komisarjat Ludwikówka, Jelenkowatem i Ławoczne, komisarjat Ławoczne.

Ażeby zdążyć z powrotem do Lwowa na wieczór 31 grudnia i zakończyć stary rok wspólnie z rodziną, trzeba było mocno się śpieszyć.

Nie było czasu na przejazdy okrężną drogą do poszczególnych miejscowości leżących w odrębnych dolinach. Trzeba zatem było zdecydować się na przejazd przez góry. Wieś Jelenkowane oddziela od Seneczowa góra „Czarna Repa” niezbyt wysoka, jednak ciągnąca się na przestrzeni kilku kilometrów. Szczyt Czarnej Repy niezalesiony, wystawiony jest na działanie silnych wiatrów.

W dniu krytycznym podjął się przewiezienia mnie przez górę do Jelenkowatego pewien odważny żydek z Seneczowa.

Około godziny 4 po południu zajechał on przed placówkę sankami zaprzężonymi w parę dobrych koni.

Jako towarzysza podróży wziąłem z sobą, o ile sobie przypominam, strażnika Walkowiaka. Ruszyliśmy.

Z Seneczowa trzeba było jechać do dużym stonkowo śniegu, by wyostać się na grzbiecie gór. To jednak poszło. Jedziemy teraz grzbieciem gór i wnet docieramy do Czarnej Repy. Tu, na szczycie śniegu prawie że niema. Cienka warstwa zlodowaciałego śniegu mocno popękane odstawiała od ziemi i trawy.

Konie biegną szybko, lód trzeszczy pod kopytami.

Posuwamy się zwawo naprzód.

Zaczyna nam wreszcie dokuczać silny wiatr któ-

ry się nagle zerwał. Jedziemy, nie zważając na nic. Po krótkim czasie jazdy szczytem góry zaczęło się szybko ściemniać. Gęsta mgła pokryła całą Repę.

W pewnym miejscu znanem nam z lata trzeba było zboczyć i zjeżdżać wdół w stronę Jelenkowatego.

Na zboczach Repy od strony Jelenkowatego było znacznie więcej śniegu, aniżeli od strony Seneczowa. Konie brną po brzuchy, jednak idą naprzód.

Po pewnym jednak czasie zaczynają pocić się słabnąć i stawać. Jeden z koni, co chwilę upada. Drogi nie widać nigdzie. Naokoło nas ciemno i śnieg.

Przystaliśmy, w celu zorientowania się gdzie jesteśmy i którędy jechać.

Żyd w obawie o konie i siebie prosi, by go nie zostawiać samego i nie oddalać się od niego.

Coraz ciemniejsza noc nie pozwala na orjentowanie się w polu pokrytem naokoło śniegiem.

Nie pozostaje nic innego jak wracać, póki jeszcze wiatr nie zasypał śniegiem śladów drogi, którą przyjechaliśmy.

Wracamy.

Droga powrotna trwa dłużej. Zmęczone konie mogą zaledwie wyciągnąć na szczyt góry same sanki.

Dotarliśmy wreszcie na szczyt Czarnej Repy.

Stąd wdół do Seneczowa.

Na placówkę powróciliśmy o godzinie 11 w nocy

Żydek, który przed wyjazdem do Jelenkowatego był bardzo buńczuczny poprzysiągł sobie, że już nigdy nie pojedzie zimą przez nieznośną Repę.

Kiedy po niespełna 2 latach spotkałem go przypadkowo w Seneczowie, wspomniął mi o tej podróży, określając ją słowami: „Aj ta jazda”. **A. W.**

Obwieszczenie

Na mocy art. 73 Ustawy o Spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr. 111/20 p. 733) Zarząd Spółdzielni „Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonariuszów Straży Granicznej, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością“ zawiadamia, iż Walne Zgromadzenie z dnia 29 czerwca 1931 r. uchwaliło zmianę statutu w przedmiocie zmniejszenia odpowiedzialności dodatkowej z trzykrotnej wysokości zadeklarowanego udziału na jednokrotną, przy dotychczasowej wysokości udziału w kwocie zł. 200.

Podając powyższe do wiadomości Zarząd Spółdzielni oświadcza, iż gotów jest zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych i wzywa wierzycieli do zgłoszenia swych pretensji w przeciągu trzech miesięcy od daty ogłoszeń do Zarządu Spółdzielni w Warszawie, ul. Długa Nr. 31, bądź do Wydziału Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 15.

Wierzyciele, którzy swych pretensji w powyższym terminie nie zgłoszą uważani będą za zgadzających się na zamierzoną zmianę dodatkowej odpowiedzialności.

Nadebrane kwoty wskutek zmiany art. 25 ust. emer. nie powinny być potrącane

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem Nr. 59 z dnia 4 maja 1932 r. wydało następujące wyjaśnienie o wykonaniu ustawy z dnia 18 marca 1932 r. w sprawie art. 25.

„Zmiany, wprowadzone temi postanowieniami, mają na celu przede wszystkim usunięcie wątpliwości interpretacyjnych i dokładniejsze sprecyzowanie warunków, w których mają obowiązywać zasady art. 25 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu ustawy z dnia 18 marca 1931 r. (Dz. U. R. . z 1931 r. Nr. 42, poz. 380). Nadanie wprowadzonym zmianom mocy wstecznej, wywołane było potrzebą zupełnego unicestwienia dawnego systemu, wedle którego ostateczne obniżenie części emerytury, jaką emeryt mógł na zasadzie art. 25-go otrzymywać, następowało po upływie okresu rocznego, obliczenia zaś uskuteczniały przy wypłatach miesięcznych rat emerytalnych, miały jedynie charakter prowizoryczny, zaliczkowy. System ten przy praktycznym wykonywaniu nasunął daleko idące trudności techniczne i obliczeniowe. Nadaniu art. 1 punkty 8 i 9 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. mocy wstecznej od dnia 1 kwietnia 1931 r. nie należy zatem przypisywać takiego znaczenia, iżby kwoty, nadpłacone emerytowi

przy wypłatach miesięcznych rat uposażenia emerytalnego za ubiegłe miesiące do marca 1932 r. włącznie, o ile tylko wypłaty te zostały uskutecznione, zgodnie z art. 25 ustawy emerytalnej w brzmieniu poprzednio obowiązującym, a ustaloną ustawą z dnia 18-go marca 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 42 z 1931 roku, poz. 380), miały być obecnie potrącone z bieżących rat uposażenia emerytalnego. Jeżeli jednak przy ostatecznym obliczeniu na 1-go kwietnia 1932 r. w myśl punktu 7 okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 3 lipca 1931 r. L. D. L. 5897/5/31 w sprawie stosowania art. 25 ustawy emerytalnej według noweli z dnia 18 marca 1931 r. okazać się miało, że istnieje różnica na korzyść emeryta między częścią uposażenia emerytalnego, która została mu zatrzymana, a kwotą, o którą uposażenie emerytalne należało zmniejszyć, w takim razie, o ile różnica ta nie została jeszcze wypłacona, należy uskutecznić rozliczenie z emerytem na zasadzie art. 25 ustawy emerytalnej w nowym brzmieniu, obowiązującym na mocy ustawy z dnia 18 marca 1932 r. i przekazać dopłatę za okres 1 kwiecień 1931 r. do 1 kwiecień 1932 r. w granicach, dopuszczalnych na podstawie tego nowego brzmienia wskazanego przepisu.

Moje wrażenia amerykańskie

Na podstawie ustawy o Straży Granicznej otrzymałem w 1930 r. dwuletni urlop bezpłatny do Argyle, Minesota, Stany Zjednoczone od dnia 1 czerwca 1930 roku do 31 maja 1932 r.

Dnia 1 czerwca 30 r. wyjechałem ze stacji kolejowej Nowa-Wieś—Mochy do Warszawy. Dnia następnego znajdowałem się już w biurze okrętowym linii Gdynia—Ameryka, celem odbioru karty okrętowej. Stąd odesłano mnie do etapu emigracyjnego, który znajduje się w Wejherowie.

Pobyt w etapie trwa od 2—4 dni. W tym czasie przeprowadza się dezynfekcję bagażu, ubrań i samych emigrantów.

Z etapu Wejherowo przechodzą wszyscy przez etap w Gdańsku. W etapie tym przechodzą wszyscy przez komisję lekarską. Muszę zaznaczyć, że w opłakanym stanie znajdują się emigranci, którzy wyjeżdżając do Kanady posprzedawali swoje majątki, a następnie komisja orzeknie, że jeden z członków rodziny jest niezdolny do wyjazdu. Osobnik taki zmuszony jest pozostać w kraju a reszta rodziny może wyjechać lub też zdarza się, że pozostają wszyscy. Pozostający otrzymują zwrot ceny karty okrętowej z potrąceniem 15 proc. kosztów.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa wyjazdu do Ameryki, ponieważ chcąc uzyskać wizę, musi się poddać w konsulacie Amerykańskim w Warszawie badaniu lekarskiemu. Dopiero wówczas, kandydat na emigranta, o ile jest zdolny, może otrzymać wizę. Po uzyskaniu wizy ma jeszcze cztery miesiące czasu do wyjazdu, więc w międzyczasie może jeszcze swoją posiadłość sprzedać wzgl. wydzierżawić i t. p., nie narażając się na żadne straty.

W etapie w Gdańsku następuje podzielenie wszystkich na poszczególne linje, stosownie do posiadanych kart okrętowych. Sprawą tą zajmują się agenci danej linii. Ja jechałem na linii bezpośredniej Gdańsk — Ameryka. Inne linje zbierają swoich ludzi i dowożą do portów pośrednich, jak Gdańsk lub porty angielskie. Aż do chwili wyjazdu emigranci umieszczeni są w hotelach.

Warto posłuchać rozmów emigrantów przed wejściem na statek. Jedni obawiają się, czy statek wogóle nie zatonie, inni pocieszają ich, że przecież tylu ludzi jeździ okrętami do Ameryki i zdrowo wraca. Amerykanie, którzy już nieraz przejeżdżali przez ocean, ciekawi byli zobaczyć polski okręt. Ja osobiście powiedziałem sobie, że pojedę tylko polską linią.

Gdy zobaczyłem statek — olbrzym „Puławski”, myślałem sobie w duchu, temu żadne bałwany nic nie mogą zrobić. Jednakowoż przekonałem się potem, iż tak był rzucany jak skorupka orzechowa na wzbu-

rzonym morzu. Gdy dochodziliśmy do okrętu powitała nas orkiestra.

Przy pomoście, po którym wchodziliśmy na okręt, stała obsługa okrętowa i pomagała nam przy wnoszeniu bagażu ręcznego. Niewiasty i dzieci, które się obawiały, obsługa wprowadzała na okręt. Przy wejściu stało dwóch policjantów i urzędnicy celni, którzy sprawdzali dokumenty i bagaż. U wstępu na okręt czekali oficerowie, którzy odbierali karty okrętowe i przeznaczali numery kajut. Kajuty są różne, dwu i czterołożkowe. Rodziny lokowane są osobno.

Dnia 6 czerwca 1930 r. o godzinie 17-ej znajdowałem się już na okręcie. Odjazd miał nastąpić o godz. 19, jednakowoż nie wszyscy mieli gotowe dokumenty, a to przeważnie emigranci do Kanady, więc musieliśmy czekać do godz. 20-ej.

Punktualnie o godz. 21-ej okręt opuścił port, a orkiestra zagrała marsza. Wszystkim emigrantom cisnęły się łzy do oczu, że opuszczają swoją Ojczyznę. Niejeden myślał sobie, że już swoich najbliższych więcej nie zobaczy. Inni o niczem nie myśleli jak tylko o tem, by jak najprędzej zobaczyć drugą półkulę. Do tych i ja należałem. Hen daleko na morze towarzyszyły nam powiewy chusteczek gości i dzieci, znajdujących się w porcie. Wszyscy byliśmy ciekawi widzieć to morze, więc do późnej nocy znajdowaliśmy się na pokładzie. A gdy już wyjechaliśmy na Bałtyk, nic więcej nie widzieliśmy, jak tylko wodę, wodę, więc każdy udał się na spoczynek do swojej kajuty.

Pod głową w łóżku miał każdy swoje przyrządy ratownicze, z którymi go poprzednio zaznajomiono, na wypadek potrzeby użycia w razie jakiegoś nieszczęścia. Tak przespaliśmy pierwszą noc. Noc była spokojna, nic nie było słychać, tylko pracowanie śruby.

Dnia następnego o godz. 7 odbyła się pobudka zapomocą dzwonka. Wszyscy stanęli jak na komendę. O godz. 8 odbyło się śniadanie, jednakowoż nie wszyscy razem, z powodu tego, iż sala jadalna była zamała. Podzielono na dwie części i gdzie kto pierwszy raz zajął miejsce, to musiał potem stale siedzieć, aż do wylądowania.

Po śniadaniu byłem ciekawy, jak daleko ujechaliśmy, więc udałem się na pokład. Z pokładu można było widzieć ład niemiecki. Znajdowaliśmy się mniej więcej w okolicy Szlezwigu. Wszyscy pasażerowie byli na pokładzie i gromadzili się stosownie do narodowości w grupy. Znajdowali się na okręcie Polacy, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy i Litwini i wszystkim było wesoło. Ukraińcy przeważnie śpiewali, reszta patrzyła na morze i obserwowała, gdzie się znajdujemy.

Na dźwięk dzwonka wszyscy biegiem udawali się do jadalni, na swoje miejsca. Po spożyciu obiadu znów wracaliśmy na pokład, ażeby resztę dnia spędzić na różnych pogadankach i rozrywkach. Od godz. 16 — 17 codzień odbywał się koncert. Od godz. 18 — 19 odbywała się kolacja, a od godz. 20 — 21 kino. Od godz. 21 — 22 był znów każdy wolny i mógł się w kantine uraczyć piwem, czy nawet wódką. Oprócz tego były i inne smakołyki, jak: pomarańcze, jabłka i t. p.

Drugi dzień jazdy odbywał się na wodach duńskich. Około południa przybyliśmy do portu Kopenhaga, gdzie mieliśmy 5 godzin postoju. Statek nasz zaopatrzył się w żywność i zabrał pocztę, która została dowieziona małym statkiem. Sam port Kopenhaga jest silnie ufortyfikowany. Z Danii jechaliśmy w kierunku na Szkocję.

Trzeci dzień podróży był niespokojny, ponieważ szalała wielka burza, więc żaden podróżny nie pojawił się na pokładzie. Skutki burzy były widoczne w czasie obiadu, gdyż z 400-tu pasażerów tylko 25-ciu było na obiedzie, a reszta jechała do „Rygi”. Pewna żydówka mówiła, że gdyby wiedziała, iż podróż okrętowa jest tak nieprzyjemna, toby nigdy nie jechała. I mnie ta przyjemność jechania do „Rygi” też spotkała, i to dwukrotnie. Uchroniłem się jednak naogół od morskiej choroby, ponieważ przebywałem jak najwięcej na świeżym powietrzu. Miałem sposobność użyć też, choć tylko raz morskiej kąpieli, a to naturalnie obłany przez bałwan, który przepłynął przez okręt. Od tej chwili, aż do przybycia na miejsce wylądowania, mieliśmy bardzo niespokojne morze.

Odbywanie podróży na morzu niespokojnym tak daje się we znaki, jakby człowiek na lądzie trzy dni pił, a pięć nocy nie spał. Nawet najlepsza kuchnia nie mogła zadowolić żadnego podróżnego. Jedynie

śledź i czarny chleb. Byli i tacy podróżni, którzy przez cały czas podróży nie widzieli ani pokładu, ani jak wygląda sala jadalna. Gdyby im jedzenia niedostarczono do kajut, to zanimby ujrzeli Amerykę, byliby pomarli na morską chorobę.

Oficerami na statku byli Duńczycy. Miałem możliwość kilkakrotnie mówić z kapitanem okrętu, który nawet pozwolił mi zobaczyć urządzenia wewnętrzne. Maszynierja była bardzo mocna, przytem 16 kotłów, każdy po dwa ognie, to znaczy razem paliły się 32 ognie.

Dnia 16 czerwca 30 r. przejeżdżaliśmy koło Nowej Funlandji. Był to dzień bardzo mglisty, tak, że na pięć metrów nie można było już nic widzieć. Wobec tego na poszczególnych okrętach, znajdujących się na wodach, były stale w ruchu syreny, ażeby w ten sposób uniknąć zderzeń. Jednakowoż już tylko mała przestrzeń nas dzieliła od nieszczęścia. Tylko dzięki szybkiej orientacji kapitana okrętu, który dał kontrparę i cofnął okręt w tył, uniknęliśmy katastrofy. Jakie niebezpieczeństwo nam groziło, to sobie wcale nie przedstawialiśmy. Wszyscy marynarze byli już gotowi do opuszczenia zajmowanych stanowisk i ubrania w przyrządy ratownicze, a myśmy się spokojnie temu przyglądali. Dopiero po uniknięciu niebezpieczeństwa, nam o tem mówili.

Szybkość jazdy wynosiła 12 — 14 mil morskich na godzinę.

W 12 dniu podróży przybyliśmy do portu Halifax w Kanadzie. W tym porcie lądowali emigranci do Kanady. Reszta jadących do Ameryki wyszła na pokład, ażeby zobaczyć ten nowy świat. Jadący pierwszy raz do Ameryki w inny sposób sobie przedstawiali tę półkulę ziemską.

Józef Matus

strażnik plac. Potrzebowo
komisarjat Kaszczor.

(Dok. nast.).

IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Jeszcze na długo przed narodzeniem Chrystusa żył naród, który dzięki różnym warunkom zdołał wytworzyć tak wspaniałe wartości duchowe, że jeszcze my, ludzie dzisiejsi, czerpiemy pełnemi garściami z pozostawionych przezeń skarbów.

Narodem tym byli Hellenowie, dzisiejsi Grecy, a państwem ich Hellada, położona na południu półwyspu bałkańskiego. Ideałem, do którego dążyli, było stworzenie człowieka „pięknego i dobrego”, t. j. zarówno wspaniałego ciałem jak i duchem. Jednym z wyrazów tego dążenia były igrzyska sportowe, które od miejscowości Olimpja, w której początkowo je odbywano, wzięły nazwę „igrzysk olimpijskich”. „Olimpjadą” nazywano okres czasu dzielący jedne igrzyska od drugich, t. j. czterolecie, bo co tyle lat je urządzano,

Do programu igrzysk, urządzanych z wielką wspaniałością, wchodziły biegi na różne dystanse (najdłuższy dochodził do 5000 m), odbywane na bieżni głęboko piaszczystej, utrudniającej bieg, lecz dającej lepszy sprawdzian wyrobienia sprawności ogólnej ciała niż biegi na naszych elastycznych bieżniach żuźlowych, dalej rzuty oszczepem i dyskiem, skoki w dal, wykonywane z pagórka z ciężarkami w rękach, walka na pięści, a wreszcie i wyścigi wozów zaprzężonych w czwórki koni.

Zwycięzcy igrzysk olimpijskich zyskiwali sobie sławę, która przetrwała wieki i dochodziła do najdalejszych krańców ówczesnego cywilizowanego świata. Byli czczeni przez rodaków niemal narówni z Bogami. Pisano na ich cześć hymny, wystawiano im posągi,

wprowadzano z triumfem do miast rodzinnych, rozwalając na ich powrót mury otaczające miasta.

Najpiękniejszą cechą igrzysk było to, że nie dopuszczano do udziału w nich ludzi, splamionych zbrodnią lub nieuczciwością. Przed zawodami odbywały się bardzo drobiazgowo sądy, w których zasiadali najpoważniejsi mężowie stanu, rozpatrując przeszłość uczestników.

Igrzyska olimpijskie odbywały się w ciągu kilkunastu wieków i zamarły niewiele później od śmierci Hellady, jako państwa, wyrodziwszy się pod koniec w cyrkowe pokazy zawodowców.

Przyszły długi stulecie zupełnego zaniedbania ideału „dobroci i piękna“ połączonego w jednym człowieku. Jeszcze do czasów niedawnych uważało się powszechnie, że „dobry, mądry, uczony“ — musi być koniecznie chuderlawy, brzydki, zgarbiony, że na „piękno“ ten człowiek nie ma czasu, bo oddaje się pracy myśli; zaliczało się natomiast piękniśców, dbających o rozwój i sprawność ciała — w czambuł do półgłówków. Nie było to może nawet bez racji, bo istotnie do niedawna uczoneму „nie wypadało“ grać w piłkę, albo biegać, bo to „przynosiło mu ujmę“, „zmniejszało powagę“.

Jednakże w początkach naszego wieku, nastąpiła odmiana na lepsze, rozpoczął się ruch, dążący do przywrócenia równowagi piękna i ducha ciała.

Najpamiętniejszym i najważniejszym wyrazem budzących się, powiedzmy krótko, sportów, było wskrzeszenie Igrzysk olimpijskich, t. j. zawodów, dostępnych dla wszystkich narodów, zorganizowanych państwowo, urządzanych co cztery lata. Człowiekiem, który tę wielką myśl ucieleśnił, był przedewszystkiem baron Coubertin, Francuz. Znaczenie jego pracy pojęlibyście dopiero wówczas, gdybyście znali morze przeszkód i trudności, które ten człowiek pokonał. Niestety na ich opisywanie miejsca niema. Zato pokrótce opiszę wam przebieg Igrzysk nowożytnych.

Pierwsze nowożytne Igrzyska odbyły się w roku 1896-ym w Atenach. W lekkiej atletyce pierwszeństwo zdobyli Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych, aby w przyszłości nie ustąpić już z tego szczytnego pryncypatu. Najważniejszą konkurencję, bieg maratoński wygrał pasterz grecki, Louis. Syn króla greckiego Jerzego i następcą tronu, Konstanty, towarzyszyli mu biegiem w ostatnim okrążeniu stadjonu.

Igrzyska II-ej Olimpijady, Paryż 1900 r. Organizacja szwankowała, jednakże poziom zawodów był bardziej niż zadawalający. Znowu zabłysnęli Amerykanie.

Igrzyska III-ej Olimpijady, St. Louis, 1904 r., urządzone w odległym mieście amerykańskim, straciły dużo na wartości, ponieważ udział w nich państw europejskich, ze względu na znaczne koszty był b. mały. Wyniki jednak znowu były znakomite. Natomiast

czas biegu maratońskiego najslabszy ze wszystkich dotychczasowych Olimpiad. Zwycięzca Hicks (St. Zjedn. Am. Półn.) rozwinął przeciętną szybkość na godzinę 12 km. 300 m. (Louis — 14 km. 200 m.).

Igrzyska IV Olimpijady, Londyn 1908 r., upamiętniły się wypadkiem, o którym głośno było wówczas w całym świecie. Mianowicie przepełniony stadion z ogromnym napięciem oczekiwał przybycia zwycięzców biegu maratońskiego. „Różne nazwiska były faworyzowane — mówi dr. Polakiewicz w swych Dziejach Olimpizmu“, — przedewszystkiem anglo-saskie. A tu ku zdumieniu wszystkich wpada przez bramę jako pierwszy, drobny, niepokazny Włoch, Pietri Dorando. Pozostaje mu jeszcze do odbycia droga ostatniego okrążenia po bieżni stadjonu. Dorando zdążył już prawie całą ją minąć, gdy raptem na kilkadziesiąt metrów przed taśmą siania się i pada wyczerpany na ziemię, jakby dla upodobnienia się do owego bohaterskiego żołnierza greckiego, mknącego 40 km. ku swoim z wieścią o zwycięstwie pod Maratonem, po której ogłoszeniu z wysiłku umiera, i dla którego pamięci na tę samą odległość urządzone bieg maratoński na nowożytnych Igrzyskach. Zewsząd zbiegają się obecni, podnoszą, podtrzymują i trzeźwią dzielnego włoskiego atletę. Po chwili mija on przy burzliwych owacjach celownik w czasie 2 g. 54 m. 46,63 jako pierwszy. Drugi za nim Haynes, Stany Zjedn., 2 g. 55 m. 18 s. trzeci Hefferon, St. Zjedn., 2 g. 56 m. 6 s. Jednakże wyrok sędziów, zgodny z regulaminem, dyskwalifikuje Włocha i zwycięzcą oznacza Haynesa. Opinia świata stanęła jednak po stronie Doranda i jego uważała zawsze za faktycznego triumfatora“.

Igrzyska V-ej Olimpijady, Sztokholm, 1912 r. Organizacja wspaniała. Zjazd zawodników dwa razy większy, niż na igrzyskach londyńskich. Na 41 rekordów olimpijskich w lekkiej atletyce i pływaniu, zaledwie 11 przetrwało Sztokholm. Bohaterem Igrzysk był niezwykle biegacz fiński Hannes Kolehmainen.

Igrzyska VI-ej Olimpijady miały się odbyć w roku 1916 w Berlinie, jednakże gospodarze pożałowali swojej gościnności i wybrali się na ten czas do Paryża, niosąc ogień i miecz.

Igrzyska VII-ej Olimpijady, Antwerpja, 1920 rok. W dniu otwarcia Igrzysk, ogłoszono w Stadjonie: „Polska ze względów politycznych jest zmuszona w ostatniej chwili odwołać swój udział“. Dobrze pamiętamy nasze wówczas igrzyska z Budiennym. Pojawił się w Antwerpji poraż pierwszy sławny Paavo Nurmi, wygrał swój ostatni bieg na Olimpiadzie H. Kolehmainen, mianowicie bieg maratoński w fantastycznym czasie 2 g. 32 m. 35,8.

Igrzyska VIII-ej Olimpijady, Paryż 1924 r.

Znowuż na cześć Finlandji, malutkiego 3½ milionowego kraiku i jej zwycięskich zawodników corażto powiewały triumfalne sztandary w Stadjonie.

Igrzyska IX Olimpiady, Amsterdam, Holandia, 1928. Nareszcie i Polska doczekała się triumfalnego trzykrotnego zawieszenia biało - czerwonych sztandarów na maszcie olimpijskim wzamian za złote medale Konopackiej, Wierzyńskiego i Skoczylasa.

Igrzyska X Olimpiady, Los Angeles, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, 1932, otwarte 30 lipca, zamknięte 15 sierpnia.

Wspaniałe zwycięstwo odnosi Kusociński w biegu na 10.000 metrów, zdobywając złoty medal. Niestety, w późniejszych zawodach nie może wziąć udziału, z powodu odbicia stopy. Dzielna Walasiewiczówna zdobyła drugi złoty medal w biegu na 100

metrów pań w czasie 11,9 sek. Czas ten jest nowym rekordem światowym.

Popisali się również nasi wioślarze i szermierze. Wszystkie trzy nasze osady wioślarskie zdobyły medale olimpijskie, a mianowicie 1 srebrny i 2 brązowe; szermierze zaś uzyskując dla Polski trzecie miejsce, otrzymali także medal brązowy.

Na olimpijskim konkursie sztuki pierwszą nagrodę w dziale płaskorzeźby otrzymał rodak nasz Z. Klukowski, w dziale malarstwa dwóch Polaków zostało wyróżnionych i otrzymało honorowe nagrody. W dziale grafiki Janina Konarska zdobyła II-gą nagrodę.

ROZNICE HISTORYCZNE W SIERPNIU

1 sierpnia 1914 r. Wybuch wojny światowej. 28 czerwca 1914 r. zabito w Serajewie, stolicy Serbji, austriackiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Skorzystał z tego rząd austriacki, aby załatwić porachunki z Serbją, która rościła sobie prawa do ziem kroacko-serbskich, wchodzących w skład monarchji austriacko-węgierskiej. W tym celu ogłosił rząd austriacki, że zamachu na następcę tronu dokonano z wiedzą rządu serbskiego. W obronie Serbji stanęła Rosja. Austria sama, bez pomocy Niemiec, nie czuła się na siłach podjąć wojnę z Rosją i Serbją zarazem. Zależało więc wszystko to od stanowiska, jakie zajmą Niemcy. Pod wpływem Niemiec, Austria wysłała do Serbji ultimatum tak napisane, że musiała na nie otrzymać odpowiedź odmowną. 28 lipca Austria wypowiedziała wojnę Serbji. W odpowiedzi na to Rosja ogłosiła mobilizację. Na wiadomość o mobilizacji rosyjskiej Niemcy wypowiedziały 1 sierpnia wojnę Rosji. Od tego rozpoczęła się wojna światowa.

2 sierpnia 1914 r. Belina-Prażmowski przekroczył z sześcioma uzbrojonymi strzelcami granicę i udał się w okolice Jędrzejowa, aby przeszkodzić mobilizacji rosyjskiej.

6 sierpnia 1914 r. Wymarsz pierwszego oddziału strzelców. W chwili wybuchu wojny światowej społeczeństwo polskie było podzielone na trzy zabory, nie mogło więc działać jednolicie, natomiast Galicja stała się ośrodkiem ruchu, mającego na celu zbrojną walkę o niepodległość Ojczyzny. Przywódcą tego ruchu był Józef Piłsudski. W 1908 r. powstała pierwsza większa organizacja „Związek walki czynnej”, w dwa lata później „Strzelec”. Następnie powstały drużyny strzeleckie, drużyny bartoszkowe, utworzone przez Józefa Hallera drużyny polowe i wiele innych organizacji. Po wypowiedzeniu wojny przez Niemcy i po zajęciu przez nich Zagłębia Dąbrowskiego, a jeszcze przed wypowiedzeniem wojny przez Austrię, wkrocza Piłsudski pod Michałowicami w granice Kongresówki na czele 160 ludzi, tworzących pierwszą kadrową kompanię piechoty.

7 sierpnia 1914 r. Zajęcie Miechowa przez strzelców.

12 sierpnia 1914 r. Zajęcie Kielc. Kompanje strzeleckie pod wodzą Józefa Piłsudskiego w dn. 12 sierpnia wkroczyły do Kielc witane owacyjnie przez przez mieszkańców miasta.

13 — 17 sierpnia 1920 r. Bitwa Warszawska.

13 sierpnia rozpoczęły się krwawe i zażarte boje na przedmościu warszawskim, gdzie armjom sowieckim XVI i III-ej stawiała czoła nasza armja I-sza. Najsilniejsze ataki przypuszczali bolszewicy na Radzymin, Ossów, Zegrze. Równocześnie ciężkie walki staczała nasza 5-a armja pod Modlinem nad rzeką Narew, zwycięsko powstrzymując napór sowieckiej armji XV i części III-ej i w dniu 16 sierpnia zdobywając Nasielsk. W tym czasie nad rzeką Wieprzem Wódz Naczelny przygotowuje decydujące uderzenie przy pomocy naszej 4-ej armji i dwu dywizyj legjonowych, na lewe skrzydło i tyły szturmującego stolicę wojska sowieckiego.

Dnia 16 sierpnia pięć naszych dywizyj, zebranych nad Wieprzem, rusza pod dowództwem Józefa Piłsudskiego na wroga, rozbija jego lewoskrzydłowe dywizje, dn. 17-go sierpnia zdobywa Mińsk Mazowiecki.

Błyskawiczne uderzenie z południa, doprowadza do pośpiesznej ucieczki armji sowieckiej z nad Wisły. W wyniku tych pierwszych dni wielkiego polskiego zwycięstwa, zupełnie rozbito kilka dywizyj bolszewickich, ujęto kilkanaście tysięcy jeńców, wielką ilość armat, karabinów i t. p.

5 sierpnia 1864 r. Zduszone, przeważającą siłą wroga powstanie — konało. Ostatni dyktator polski Romuald Traugutt został uwięziony i po czterech miesiącach więzienia, badania i śledztwa dnia 5 sierpnia 1864 r. wraz z Toczyskim, Jeziorańskim, Żulińskim, Krajewskim skonał na szubienicy cytadeli warszawskiej.

6 sierpnia 1506 r. Bitwa pod Kleckiem. W lipcu 1506 r. 30 tysięczna horda tatarska wtargnęła w granice Litwy i założyła swój kocz (czyli wielki obóz)

pod Kleckiem, a stamtąd robiła łupieskie wyprawy na wszystkie strony aż po Grodno, Mińsk, Lidę. Król Aleksander wysłał przeciw najeźdźcom 10 tysięcy wojska pod wodzą hetmana Glińskiego. 6 sierpnia uderzył Gliński na obóz tatarski i stoczył zwycięską bitwę. Wynikiem tej bitwy było 20.000 poległych tatarów i 3.000 jeńców.

8 sierpnia 1919 r. Zdobycie Mińska. W początkach sierpnia wojsko polskie rozpoczęło ofensywę na 180 - kilometrowym froncie białorusko - litewskim. 8 sierpnia napotkały oddziały nasze na silny opór ze strony bolszewików. Po sześciogodzinnych zaciętych walkach bolszewicy rozpoczęli bezładny odwrót w kierunku Borysowa i Bobrujska, a Mińsk zajęły polskie oddziały.

8 sierpnia 1018 r. Zdobycie Kijowa przez Bolesława Chrobrego.

Król Bolesław Chrobry, chcąc zabezpieczyć wschodnie granice, nawiązał przyjazne stosunki z księciem kijowskim Włodzimierzem i córkę swą wydał za syna jego Światopełka. Po śmierci ojca, Światopełk zajął Kijów, lecz wypędzony przez brata swego Jarosława, schronił się do Polski i prosił Bolesława o pomoc. Bolesław pobił na głowę wojsko Jarosława i 18 sierpnia wkroczył do Kijowa przez „złotą bramę”, w którą na znak zwycięstwa uderzył swym mieczem.

30 sierpnia 1579 r. — Zdobycie Połocka. Car Iwan Groźny najechał 1577 roku Inflanty i zajął je, znęcając się ze strasznym okrucieństwem nad ludnością. Król Stefan Batory ukończywszy wojnę z Gdańskiem, zwrócił swe siły przeciw carowi moskiewskiemu. Batory z 20.000 wojskiem ruszył na Połock, który od lat szesnastu znajdował się pod panowaniem moskiewskim. Car zaskoczony wyprawą polską nie zdążył wzmocnić załogi połockiej, ani nadać posiłków. 11-go sierpnia rozpoczęło się oblężenie Połocka. Moskale zacięty stawiali opór i dopiero pożar twierdzy zmusił ich do poddania się.

2 sierpnia 1531 r. Bitwa pod Obertynem. Gospodar wołoski Petryło napadł i zagarnął w roku 1531

Pokucie. Król Zygmunt Stary wysłał przeciw niemu hetmana Jana Tarnowskiego z czterema przeszło tysiącami jazdy i z półtora tysiącem piechoty. Po szeregu potyczek wypiera Tarnowski Wołochów z Pokucia na Bukowinę, a tam rozbija obóz pod Obertynem. Tymczasem nadciągnął Petryło z głównymi siłami wołoskimi i 22 sierpnia przyszło do walnej rozprawy. Bitwa zakończyła się zupełną klęską Wołochów. W ręce zwycięzców wpadło 50 dział i 1.000 jeńców, a 7.000 zabitych Wołochów zasłało pole walki.

POLSKA WYTWÓRNIA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

w Warszawie ul. R. Sanguszki 1.
Adres Telgr. **B I L T W O R** — Warszawa
tel. 545 -40

Poleca z własnej Papierni następujące gatunki papierów:

Kancelaryjne bezdrzewne	} Gładkie, linjowane i kratkowane.
„ białe	
„ dobielane	
„ mleczone	

Pelury maszynowe

Cyklostylowe szybko schnące

Okladkowe teczkowe w różnych kolorach

Pergaminy

Bibuły

Papiery pakowe.

Dostawę **po cenach fabrycznych** począwszy od 500 arkuszy skuteczniamy za przesyłką pocztową lub kolejową.

Instytucjom państwowym wysyłamy na rachunek otwarty (bez zaliczenia).

Oferty na dostawy **s p e c j a l n y c h** gatunków przedkładamy odwrotnie.

POPIERAJCIE WYROBY KRAJOWE POLSKIEJ
● WYTWÓRNI PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH ●

PRZEMYTNICTWO W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Przeciętny czytelnik gazet wyobraża sobie, że głównym artykułem, przemycanym do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest alkohol, dostarczany tam pod różnymi postaciami trunków wysokowych.

Również opinię co do spirytualji urobiły w Polsce o St. Zjedn. filmy z życia przemytników alkoholu, zwanych w Ameryce „bootleggerami”, którzy załatwiają się z konkurentami zazwyczaj przy pomocy ręcznych karabinów maszynowych syst. Thompsona.

Bootlegger, niedawno stworzone słowo, pochodzi od „bootlegg” — cholewa buta, gdyż pierwsi przemytnicy alkoholu ukrywali płaskie butelki z zakazanymi trunkami, za cholewami długich butów.

Przemykanie alkoholu z zagranicy do St. Zjedn. odbywało się nieraz w bardzo pomysłowy sposób. Straż graniczna wykryła nawet, że spirytualja dostarczane są do Stanów w łódkach podwodnych. Łódź podwodna posiadała torpedy napełnione zamiast piroksyliną alkoholem, zakończone zamiast spłonki wybu-

chowej — haczykiem. W odpowiednim miejscu, na wybrzeżu, rozwieszona była w wodzie siatka, do której strzelano z łodzi podwodnej torpedą. Torpeda wczepiała się w sieć haczykiem, a współnik przemytnika, z łodzi podwodnej, zawiadomiony o wczepieniu się torpedy w sieć dzwonkiem, połączonym z siecią, wydobywał cenny transport z wody. W jednym z jezior na granicy kanadyjskiej znaleziono cały komplet rur, umieszczonych pod wodą, którymi płynął do „suchych Stanów” spirytus. Przemycanie alkoholu zostało uprzemysłowione; do tego interesu wciągnięto wielu kapitalistów; stworzono potężne trusty, na których czele stał słynny Al Capone, przewieziony w dniu 4 maja r. b. do więzienia w Atlancie na 11-letni pobyt. Pomysłowi Amerykanie coraz mniej korzystają z alkoholi, przemycanych z zagranicy. Stworzyli oni własny tajny przemysł gorzelniczy w kraju, zapatrujący w alkohole szerokie koła odbiorców z mniejszym ryzykiem, niż alkohol wwożony z zagranicy.

Amerykanin jednak, który jest żądny łatwych zarobków, nie potrzebuje koniecznie trudnić się przemysłem spirytualji, które doczekały się rodzimej, krajowej fabrykacji.

Bardzo wysokie cła, stosowane w St. Zjednoczonych, wywołują wielkie zapotrzebowanie na te artykuły, które można nabyć drogą nielegalną, bez potrzeby opłacania wysokiej stawki celnej. Jest wiadomym, że przemysł jest procederem wielce zyskowym, to też wiele osób decyduje się ryzykować życie i wolność dla dużego i łatwego zysku. Taryfy celne wpływają na wzmożenie się przemytnictwa, a ostatnio wprowadzone zmiany w angielskiej polityce celnej, o czym była mowa w poprzednim N-rze „Czat”, mogą spowodować, że przemytnictwo rozszerzy się również i w Anglii. O wiele bardziej, niż alkohol opłaca się przemysł jedwabiu. Na tem polu istnieje mniejsza konkurencja i przemytnik jedwabiu nie podpada tak łatwo pod kontrolę wodzów wielkich organizacji bootleggerskich, stosujących nieraz odbijanie transportów alkoholu, przy użyciu opancerzonych samochodów, zasłon dymowych, bomb, karabinów maszynowych i zwykłych rewolwerów — Coltów. Przemysł jedwabiu z Kanady odbywa się zazwyczaj w okolicach miasta Windsor, będącego centralą ruchu przemytniczego.

Windsor położone jest na drugim brzegu kanadyjskim, naprzeciw Detroit, słynnej siedziby Forda. Również poza towarami szmugluje się z Windsor do St. Zjedn. ludzi, którzy nie mogą skorzystać z legalnych dróg dostania się do Ameryki.

Tak, jak Chicago jest miastem bandytów, stolicą zbrodni — Windsor cieszy się sławą stolicy kontrabandzistów.

Do przemytnictwa używane są tam najchętniej motorówki, których szybkość wzrasta z udoskonaleniem motorów, szybciej, niż w straży granicznej

U. S. A. Również przemytnicy amerykańscy posługują się samochodami, którymi nieraz przejeżdża się przez granicę, na przełaj, a potem wjeżdża się na drogi.

Władze, zarówno kanadyjskie, jak i amerykańskie mają liczne eskadry szybkich aut, mających za cel ściganie samochodów przemytniczych. Dogonienie jednak przemytnika-automobilisty jest niespotykaną prawie rzadkością.

Raz zdarzył się wypadek, że amerykański samochód policyjny wyruszył w pościg za autem szmuglerskim. Po przejechaniu jednak zaledwie kilku kilometrów, motor się zepsuł.

Po zbadaniu motoru w aucie policyjnym odkryto poważne i celowe uszkodzenie, które zmagstrował na kilka godzin przedtem jakiś przemytnik, czy też jego współnik, wiedząc, że samochód ten zostanie wkrótce użyty do pościgu.

Narkotyki szmuglowane są zazwyczaj ze St. Zjedn. do Kanady. Największym popytem cieszy się tam morfina i kokaina, przynoszona przez granicę w damskich obcasach, pustych laskach. Najciekawsze, że sprzedaż narkotyków w Anglii, jak i w Kanadzie karana jest surowiej, niż w innych państwach. W Kanadzie przepisy, regulujące handel bronią są bardziej ograniczone, niż w St. Zjednocz., to też przemycają tam wielką ilość pistoletów automatycznych i rewolwerów produkcji amerykańskiej. Również szmugluje się w znacznej ilości do Kanady, łatwe do ukrycia, małe Thompsony, ręczne karabiny maszynowe, o których używaniu zaznaczone już było na wstępie niniejszego artykułu. Thompson, ręczny kb. maszynowy, jest bronią 40-strzałową, z bardzo łatwo zmienianymi magazynkami, dotychczas używaną w Europie jedynie przez policję.

Ponieważ ubranie, bielizna i galanterja męska amerykańska jest tańsza od kanadyjskiej, wiele osób przeprawia się statkami, czy promem z Windsor do Detroit, w celu nabycia tych towarów.

Taki przemytnik chowa stare ubranie do walizki, a w nowym wraca na stronę kanadyjską. Tą drogą tysiące ubrań i koszul przemycą się do dominion'u angielskiego.

Do ułatwienia przemytu przyczynia się w znacznej mierze korupcja wśród funkcjonariuszy amerykańskich oraz terror, stosowany przez szmuglerów. Przemycanie jedwabiu — artykułu, którego przemysł opłaca się więcej, niż alkoholu, nie cofają się przed użyciem broni, zwłaszcza maszynowej, o którą jest tak łatwo w St. Zjednoczonych.

Przemycanie jest fachem korzystnym, a o ile weźmiemy pod uwagę, że Amerykanie są potomkami ludzi o żyłce awanturniczej — emigrantów, nie dziwnym się, że przemytnik amerykański jest odważniejszym i bardziej przedsiębiorczym rekinem walki o byt, od jego europejskich kolegów. *Nobody*, komandor.

Z ŻYCIA STRAŻY GRANICZNEJ

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA KUTRZE STRAŻNICZYM

W dniu 2 sierpnia b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej odbył półgodzinną przejażdżkę po morzu kutrem Str. Gr. „Batory”, w asyście wszystkich motorówek Straży Granicznej.

Na pokładzie zameldował się Panu Prezydentowi Zastępca komendanta Str. Gr. p. pułk. Głogowski, wraz ze swą, złożoną w oficerów Pomorskiego Insp. Okr. Str. Gr.

DRUŻYNA STRAŻY GRANICZNEJ ZWYCIĘŻYŁA W MISTRZOSTWACH MARSZOWYCH

W drugim eliminacyjnym mistrzowskim marszu drużyn wojskowych i strzeleckich przed dorocznym marszem „Szlakiem Kadrówki”, na trasie wynoszącej około 46 km., I miejsce zdobyła drużyna Centralnej Szkoły Straży Granicznej w Górze Kalwarji, przybysząca do mety w najlepszej formie i najkrótszym czasie 6 godz. i 9 minut.

W ogólnej klasyfikacji, po przebyciu wszystkich etapów marszu „Szlakiem Kadrówki”, ukończonego 8 b. m., drużyna Straży Granicznej zajęła 2-gie miejsce (517, 5 pkt.); pierwsze miejsce zdobyła drużyna 30 p. p. (540 pkt.).

POSTRZELENIE STRAŻNIKA

W pobliżu m. Grześlaki (Wlkp. I. O.) niewykryty dotychczas sprawca postrzeleń w lesie powracającego wieczorem do domu str. Kuchy Michała, raniąc go w nogę.

Pościg za sprawcą zbrodniczego strzału trwa.

ŚMIERĆ 2 PRZEMYTNIKÓW

W pobliżu m. Lipiny (Śląski I. O.) zabity został w pościgu zawodowy przemytnik Paweł Rak, zam. w Łągięwnicach.

Podczas przekraczania granicy z Prus do Polski w okolicy m. Zaręby (Mazowiecki I. O.), został zabity Stanisław Mróz, mieszkaniec wsi Cupel (pow. Ostrolęka), który nie zatrzymał się na wezwanie strażnika i usiłował zbiec.

PRZYTRZYMANIE DEZERTERÓW

Straż Gran. przytrzymała w pobliżu m. Zduny (Wlkp. I. O.) 2 dezertersów z 56 p. w Krotoszynie, Antoniego Błaszczyka i Stefana Biłosa, którzy usiłowali przekroczyć granicę do Niemiec.

Na terenie Mazowieckiego I. O. ujęto Jana Smutka, dezertersa z Pułku Radiotelegraficznego w Warszawie.

NADUŻYCIA CELNE CZESKIEJ FIRMY SAMOCHODOWEJ

Straż Graniczna wpadła na trop nadużyć celnych, popełnianych od dłuższego czasu przez Zakłady Samochodowe „Skoda”. Dochodzenie ustaliło, że firma ta przedstawiała sprowadzane do Polski samochody do odprawy celnej celowo zdekompletowane, deklarując je jako kompletne, czem naraziła Skarb Państwa na znaczne straty z tytułu uszczupleń celnych.

Sprawa ta jest obecnie przedmiotem dalszego dochodzenia.

WYKRYCIE SKŁADU NARKOTYKÓW I TRUCIZN W SZAFIE O PODWÓJ- NYCH ŚCIANACH

Straż Graniczna otrzymała w swoim czasie poufne informacje, iż w jednym ze składów aptecznych w Zambrowie odbywa się potajemna sprzedaż narkotyków i środków trujących. Po dłuższych obserwacjach ustalono, że sprzedaż narkotyków odbywa się w składzie aptecznym Chaima Kaufmana.

Rewizja, przeprowadzona przez Straż Gran. w sklepie i prywatnym mieszkaniu Kaufmana nie dała żadnych rezultatów. Przeprowadzono rewizję również w mieszkaniu matki Kaufmana i tu zauważono pewne podejrzenie niedokładności w budowie wielkiej antycznej szafy - bieliźniarki.

Przy bliższych oględzinach pkm. Empacher, który kierował rewizją, stwierdził, że szafa miała podwójne ścia-

ny. Po usunięciu listew, znaleziono w pomyslowo zamaskowanej skrytce 50 ampulek heroiny, opjum, strychniny i in. środków odurzających i trujących.

Poniżej reprodukuje się zdjęcie pomyslowego schowku, wykrytego przez Straż Graniczną.



Szafa — po ujawnieniu skrytek

UJĘCIE FALSZERZY PIENIĘDZY

Podczas obławy, przeprowadzonej w Łodzi przez Straż Graniczną, zatrzymano zawodowego przemytnika tytoniu Franciszka Janaszka, przy którym znaleziono 9 fałszywych monet 2-złotowych, bardzo udanie podrobionych. Rewizja w mieszkaniu Janaszka ujawniła kompletnie urządzoną „fabrykę” fałszywych pieniędzy.

Aresztowano jednocześnie Stanisława Kluchową, współniczkę fałszerza.

PIORUN UDERZYŁ W KOMISARJAT STRAŻY GRANICZNEJ

Podczas szalejącej na wybrzeżu morskim burzy w dniu 13 lipca uderzył piorun w willę „Królewianka”, w której mieści się Komisariat Straży Gran. Wypadku z ludźmi nie było, jedynie uszkodzona została ściana w jednym z pokoiów, oraz spaliły się bezpieczniki elektryczne.

KOMISARJAT JUTROSIN — MANIFESTACJĄ PATRJOTYCZNĄ

Wobec systematycznego wzmagania się niemieckiej myśli zaborczej na ziemiach polskie, urządzono staraniem Straży Gra-



Szafa — przed ujawnieniem skrytek

nicznej w Jutrosinie dnia 31 lipca b. r. patriotyczną manifestację, by pokazać Niemcom, że gdy o całość Polski chodzi — wszyscy Polacy bez względu na stan i przekonania polityczne gotowi są stanąć w Jej obronie. Wiec manifestacyjny zgaił p. Komisarz Str. Gran. Abryszyński Józef, Prezes Związku Weteranów Powstań Narodowych i rezerwistów wskazując na dążenia odwetowe wroga zachodu. Następny mówca student prawa p. Jacenty Nikisch w obszernym przemówieniu wykazał historyczne prawa Polski do morza i Pomorza, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego. Jako ostatni przemawiał Kierownik Szkoły p. Czerniewski, porucznik rezerwy, obrazując w swem przemówieniu całą podstępną i obłudną politykę Niemiec, zmierzającą do wykazania przed światem, że Pomorze zamieszkałe wyłącznie przez ludność polską — jest niemieckie. Na zakończenie wznosił okrzyk na cześć Armji i Jej Wodza Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniach zebrani łącząc się duchem ze „Świętem Morza” uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

Obywatele pogranicznego miasta Jutrosina w dniu 31 lipca 1932 r., przejęci gorącą miłością do ziemi ojczystej w zrozumieniu, że ziemie zachodnie Rzeczypospolitej Polskiej, Pomorze i swobodny dostęp do morza są nieodzownym warunkiem bytu Państwa Polskiego:

1) Protestują przeciw wszelkim zamiarom Niemiec mającym na celu pokojową, czy orężną rewizję naszych granic zachodnich.

2) Oświadczają, że w obronie ziem zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej i wolnego dostępu do morza walczyć będą do ostatniej kropli krwi.

3) Domagając się od władz naczelnych Rzeczypospolitej Polskiej:

a) wzmożenia polskiego stanu posiadania na Śląsku, Wielkopolsce i Pomorzu i zapewnienia świetnego rozwoju polskiego portu Gdyni przez odpowiednią politykę podatkową, kredytową i administracyjną.

b) zabezpieczenia militarnego naszych granic zachodnich.

c) stanowczego wystąpienia na terenie polityki zagranicznej i zareagowania odpowiednio do godności Narodu i potęgi Państwa Polskiego przeciw ustawicznym prowokacjom niemieckim i propagandzie rewizyjnej, uprawianej nawet przez oficjalnych przedstawicieli Rzeszy Niemieckiej.

Rezolucja podpisana została przez wszystkie organizacje i przedstawiciele o-

kolicznych gmin, co jest najlepszym dowodem poczucia narodowego i przywiązania do ziemi ojczystej wszystkich obywateli.

Przebywający na inspekcji Wielkopolski Inspektor Okręgowy Pan Zięba Jan z Poznania i Inspektor Graniczny Pan Siedlecki Jan z Leszna zaszczylili także naszą patriotyczną manifestację swoją obecnością.

(—) Antoni Polowczyk
Przodownik

ZAMIANA MIEJSC SŁUŻBOWYCH

Strażnik Zamarlik Antoni z plac. Tłuczewo, Kom. Linja I. O. Bydgoszcz — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą najchętniej z Małopolskiego, względnie Poznańskiego lub Śląskiego I. O. Powód — sprawy osobiste.

Placówka Tłuczewo ładnie położona przy szosie i linii autobusowej; do kolei — 2 km., jak również i do kościoła; światło elektryczne; szkoła i sklepy w miejscu. Mieszkanie może być i dla kawalera i dla żonatego.

Adres: str. Zamarlik Antoni — plac. Tłuczewo — poczta Strzepcz, pow. Moriski.

Str. Wyroba Stanisław, plac. Zdynia, Kom. Gładyszów, I. G. Jasło, Małopolski I. O. — pragnie zamienić miejsce służbowe z Kolegą z Mazowieckiego I. O. Kom. i plac. obojętne. Powód — sprawy osobiste.

Nadmieniam, że plac. Zdynia jest bardzo dobrze położona pod względem służby i terenu.

Reflektującym na zamianę podaję adres w celu dalszej korespondencji: Wyroba Stanisław, plac. Zdynia, poczta Gładyszów, pow. Gorlice, Małopolska.

Str. Gran. Noji Leon z plac. Rakowo, Kom. Szczuczyn, I. O. Mazowiecki, I. G. Łomża — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą z Wielkopolskiego lub Pomorskiego I. O. Kom. i I. G. obojętne.

Nadmieniam, że plac. Rakowo jest bardzo dobrze położona pod względem terenu i służby; do miasta 2 km. Powód zamiany — sprawy osobiste. Reflektującym na zamianę podaję adres w celu dalszej korespondencji: Noji Leon, Szczuczyn Białostocki, skrzynka poczt. 48.

Strażnik Kajetowski Andrzej z placówki Pudełko, Komisarjatu Leman, I. G. Łomża, Mazowiecki I. O. — pragnie zamienić dotychczasowe miejsce służbowe z kolegą I. O. i I. G. obojętne.

Reflektujący na powyższą zamianę zechce się zgłosić pod adresem: str. Kajetowski Andrzej, Kolno, woj. Białostockie, skrytka pocztowa Nr. 2.

Strażnik Cnotka Jan z Placówki II. linii przy I. G. Nowy-Targ, Małopolskiego I. O. pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Śląskiego, Wielkopolskiego lub Pomorskiego I. O.

Szczegóły listownie.

Zgłoszenia proszę kierować pod niżej podanym adresem: Cnotka Jan, Nowy Targ, Inspektorat Straży Granicznej.

Strażnik graniczny, Stolarczyk Feliks, z placówki Str. Gr. w Wasilach K-tu Str. Gr. w Chorzelach, Mazowieckiego I. O. — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Śląskiego I. O. Powód: sprawy osobiste. Nadmieniam, że placówka Wasilach położona jest w przepięknej letniskowej miejscowości nad rzeką i jest zaledwie odległa około 9-ciu klm. od miasta, gdzie jest: kościół, stacja kolejowa, Komisarjat Str. Gr., lekarze, apteka, stała komunikacja autobusowa oraz inne wygody, wchodzące w zakres miejskiego życia. Mieszkanie dla kawalera, jak i wyżywienie na wspólnie prowadzonej kuchni zapewnione.

Bliższych informacji mogę udzielić zainteresowanym w drodze korespondencji.

Adres: Stolarczyk Feliks, str. gr. w Wasilach, poczta Chorzele.

Str. Żalikowski Józef z plac. Rudzka Kuźnica, Kom. Lipiny, I. G. Król-Huta, I. O. Śląsk — pragnie zamienić miejsce służbowe z kolegą Rybnickiego I. G., względnie I. G. Częstochowa.

Nadmieniam, że odcinek plac. Rudzka Kuźnica jest suchy, okolica bardzo wesoła; szkoła, kościół, poczta i stacja kolejowa w miejscu. Mieszkanie dla kawalera, jak i żonatego zapewnione.

Powód — sprawy osobiste. Bliższe szczegóły listownie.

Żalikowski Józef, Ruda Śl., ul. Sobieskiego 53.

Pazdro Szczepan, strażnik plac. I. I. Chochołów, Komis. Czarny Dunajec, I. G. Nowy Targ, Małop. I. O. Przemyśl — zamieni swój przydział służbowy z kolegą na obszarze Śląskiego I. O. (szczególnie w rejonie Śląska Cieszyńskiego) lub też z sąsiednich I. O.

W Chochołowie teren jest suchy — pagórkowaty, las, rzeka, blisko przy wsi, okolica bardzo urocza i zdrowa; szkoła, kościół, poczta, telefon, piekarnia, sklepy żywnościowe i odzieżowe w miejscu. Do stacji kolej. 4 km.

Powody do zamiany mam tylko osobiste.

Ktoby z P. P. Kolegów reflektował na podaną zamianę, proszę o udzielenie listownie wiadomości pod adresem: Pazdro Szczepan, Czarny Dunajec 17, Str. Graniczna, powiat Nowy Targ.

SPRAWY, KTÓRE NAS OBCHODZĄ

NOMINACJA SZEFA ODDZIAŁU ADMINISTRACYJNEGO

Szef Oddziału Administracyjnego K-dy radca ministerjalny Stanisław Hetmanek przeszedł z dniem 1-go sierpnia b. r. do Straży Granicznej w stopniu inspektora.

URLOP SZEFA SZTABU

Szef Sztabu K-dy mjr. dypl. Trella Stanisław rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął mjr. Rodkiewicz Bolesław.

POWRÓT KOMENDANTA Z URLOPU

Komendant Straży Granicznej, płk. Jan Jur-Gorzechowski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

PROJEKT PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO NA ROK 1933-34.

K-da Str. Gr. przystąpiła już do opracowywania projektu preliminarza budżetowego na rok budżetowy 1933-34.

PRZYJĘCIA SZEREGOWYCH DO STRAŻY GRANICZNEJ

Komenda Straży Granicznej wprowadziła nowy sposób przyjmowania szeregowych do Straży Granicznej.

Przyjęcia będą się odbywały w dwu terminach półrocznych, a mianowicie w kwietniu i wrześniu każdego roku.

Przyjmowani będą wyłącznie szeregowi kończący w danym czasie służbę wojskową, względnie przechodzący ze służby wojskowej bezpośrednio do służby w Straży Granicznej.

Przyjęć szeregowych z rezerwy nie będzie.

Z KASY POŚMIERTNEJ

Do Kasy pośmiertnej funkcjonariuszów Straży Granicznej wstąpiło dotychczas 137 oficerów i 4101 szeregowych.

Kasa wypłaciła tytułem pośmiertnego kwotę 22.300 zł. za 6 wypadków śmierci szeregowych. Za jeden wypadek śmierci pozostaje kwota 4050 do dyspozycji odnośnych sądów, jako masa spadkowa.

Z dodatkowych wkładek oficerów oraz tych szeregowych, którzy przystąpili do Kasy Pośmiertnej w czasie późniejszym pozostała do końca czerwca b. r. kwota 361 zł. 50 gr.

Ponieważ Statut Kasy nie przewidywał co należy zrobić z uzyskaną z nadwyżek kwotą, przeto pozostanie ona jako rezerwa na koncie Samopomocy, aż do czasu wprowadzenia w Statucie odnośnego punktu regulującego powyższą sprawę.

Podając powyższe do wiadomości prosimy o przedyskutowanie sprawy nadwyżek za pośrednictwem czasopisma „Czaty”.

Po wysłuchaniu głosów w sprawie zużycia wpłacanych dodatkowo kwot postawi Zarząd Samopomocy odpowiedni projekt do uchwalenia go przez p. t. członków Kasy.

Uproszczenie trybu przyznawania nagród za przyczynianie się do wykrycia przestępstw skarbowych.

Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie (z dnia 8.6. 1932 r. — D. U. Nr. 57 poz. 551), zmieniające przepisy o przyznawaniu nagród za przyczynianie się do wykrycia przestępstw skarbowych. Zmiana idzie w kierunku uproszczenia procedury przyznawania tych nagród.

W myśl przepisów dotychczasowych, jeśli wchodziło w grę przestępstwo, które wyrządziło Skarbowi Państwa szkodę, przekraczającą 1000 zł. — wówczas na przyznanie nagrody potrzebna była decyzja Ministerstwa Skarbu. Obecnie decyzja Ministerstwa Skarbu będzie potrzebna dopiero wtedy, jeśli szkoda przewyższy 2000 zł.

W myśl przepisów dotychczasowych decyzja Ministerstwa Skarbu konieczna była we wszystkich wypadkach naruszenia zakazu przywozu, wywozu lub przewozu, jak również innych przestępstw, co do których oznaczenie szkody Skarbu Państwa jest niemożliwe (np. tajne gorzelnie). Obecnie przepis ten został o tyle uproszczony, że decyzja Ministerstwa Skarbu potrzebna tu jest tylko wówczas, jeśli nagroda ma być wyznaczona w ogólnej kwocie powyżej 300 zł.

Nowe rozporządzenie wprowadziło poza tem zasadę, że w sprawach o uszczuplenie należytości skarbowych od artykułów tytoniowych — dla przyznania nagrody decyzja Ministerstwa Skarbu jest niepotrzebna, a wystarcza decyzja Izby Skarbowej lub Dyrekcji Ceł, choćby nawet szkoda, wyrządzona Skarbowi Państwa przekraczała kwotę 2000 złotych.

PRZEMYTNICTWO SACHARYNY

Według obliczeń fachowców corocznie przemycą się do Polski z Niemiec ok. 80.000 kg. sacharyny. Przemyciona sacharyna wypiera z rynku wewnętrznego 40.000.000 kg. cukru, pozbawiając pracy ok. 50.000 ludzi.

Straty Skarbu Państwa z powodu przemytnictwa sacharyny dochodzą do 15 milionów rocznie.

Niechaj cyfry powyższe uświadomią nam konieczność nieubłaganej walki z przemytnictwem sacharyny.

KOMUNIKAT ZARZĄDU STOWARZYSZENIA „SAMOPOMOC „STRAŻY GRANICZNEJ”.

Na zebraniu w dniu 18 sierpnia 1932 r. Zarząd Stowarzyszenia „Samopomoc Straży Granicznej” przyznał następujące zapomogi na leczenie własne:

- 1) str. Naczyńskiemu Antoniemu, druž. Śląskiego I. O. — 50 zł.;
 - 2) em. str. Potępa Andrzejowi, Kom. Muszyna — 100 zł.;
 - 3) str. Kłowski Stanisławowi, Kom. Włoszakowice — 150 zł.;
 - 4) przod. Krzykała Wincentemu, Kom. Lubawa — 100 zł.;
 - 5) str. Kotysiowi Pawłowi, Kom. Ustroń — 80 zł.;
 - 6) str. Zawadzkiemu Walentemu, Kom. Rajcza — 100 zł.;
 - 7) st. str. Morasiowi Augustynowi, Kom. Łobżenica — 100 zł.;
 - 8) str. Skowyrze Ignacemu, Kom. Szpradowo — 100 zł.;
 - 9) str. Błażejowskiemu Władysławowi, Kom. Dwernik — 100 zł.;
 - 10) przod. Madajowi Leonowi, Kom. Krempna — 100 zł.;
 - 11) str. Kokoszcze Stanisławowi, Kom. Piwniczna — 100 zł.;
 - 12) str. Ciupie Alojzemu, Kom. Żabie — 50 zł.;
 - 13) st. str. Antkowiakowi Janowi, Kom. Czarnków — 100 zł.
- Razem — 1230 zł.

Ad L. 9 i 11 zapomogi wypłacone będą pod warunkiem odbycia kuracji w uzdrowisku.

Odmownie załatwiono 38 podań.

Asserowano 3 podania.

Do uzupełnienia zwrócono 1 podanie.

Ze względu na to, że do końca 1932 r. na zapomogi pozostał kredyt w kwocie około 1500 zł., przeto Zarząd prosi o nadsyłanie podań członków szeregowych na leczenie własne, tylko naprawdę w wyjątkowych wypadkach, których petenci z powodów niecierpiących zwłoki będą musieli odbyć kurację jeszcze w bieżącym roku.

Zarząd
 Stowarzyszenia „Samopomoc
 Straży Granicznej.

DOKUMENTY UPOWAŻNIAJĄCE DO PRZEKACZANIA GRANICY

W Dzienniku Ustaw Nr. 57 poz. 548 z 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, wydane

w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami, o dokumentach upoważniających do przekraczania granicy.

Rozporządzenie przewiduje następujące dokumenty, uprawniające do przekraczania granicy:

1. paszporty (jednoosobowe lub rodzinne, zbiorowe, dyplomatyczne i służbowe).

2. przepustki i legitymacje graniczne oraz dokumenty podróży, wydawane na podstawie umów między państwowych.

3. dokumenty, posiadane przez cudzoziemców i zastępujące paszport zagraniczny w myśl przepisów kraju przez który zostały wystawione, o ile są zaopatrzone w wizę polską.

4. dowody tożsamości dla cudzoziemców, wystawione przez władze polskie.

CHRZEST JEDNOSTEK MORSKICH STR. GRAN.

W dniu 28 sierpnia b. r. odbędzie się w Gdyni uroczyste poświęcenie i chrzest kutra morskiego i 3 łodzi motorowych Str. Gr. W uroczystości wezmą udział przedstawiciele rządu, wojska marynarki wojennej.

UJAWNIE PRZEMYTU ZAPALNICZEK

Komisariat straży granicznej we Lwowie wykrył aferę przemytniczą. Przedmiotem przemytu były automatyczne zapalniczki, pochodzenia austriackiego, które od kilku miesięcy były masowo sprowadzane drogą nielegalną i sprzedawane po 3 i 4 zł. Wobec tego, że jak wiadomo — cło od sztuki wynosi 10 zł. cena ich w sklepie waha się od 12 do 30 zł. zależnie od wyrobu.

Funkcjonariusze komisariatu granicznego stwierdzili pojawienie się zapalniczek na terenie swej działalności, roztoczyli ścisły nadzór nad pasażerami, przyjeżdżającymi pociągami krakowskimi. W rezultacie aresztowano na dworcu niejakiego Grzegorza Kruszyna, zredukowanego urzędnika bankowego, zamieszkałego przy ulicy Sykstuskiej, który od dłuższego czasu trudnił się przemytem. Przy rewizji znaleziono u niego tylko resztki partii zapalniczek w ilości 130 sztuk. Władze celne przypuszczają, że Kruszyn miał licznych agentów, grasujących na prowincji.

WYCOFANIE Z OBIEGU GDAŃSKICH BANKNOTÓW GULDENOWYCH

Z dniem 31 lipca b. r. dotychczasowe banknoty guldenowe straciły swą wartość, jako ustawowy środek płatniczy. Gdański bank emisyjny będzie wymieniał je na nowe środki płatnicze jeszcze w ciągu sierpnia.

BOLSZEWICY ZAŁOZYLI NA WILENSZCZYZNIE SWOJE BIURO WERBUNKOWE

Na pograniczu polsko - sowieckim, w rejonie Michniewicz, zatrzymano w tych dniach kilkunastu włościan pochodzących z Polski, którzy usiłovali przedostać się nielegalnie do Rosji sowieckiej. Przesłuchani twierdzili, iż zostali zwerbowani przez wysłanników sowieckich na „dobre posady”, jakie mieli otrzymać w Rosji. Po dłuższych obserwacjach władze policyjne odkryły we wsi Turce biuro werbunkowe, którego emisariusze przeprowadzali werbunek na terenie Polski.

AGITACJA KOMUNISTYCZNA NA POGRANICZU ZACH.

Na granicy polsko - niemieckiej w pobliżu m. Myszyńiec (Mazowiecki I. O.) wydarzył się fakt bezprzykładnej prowokacji komunistycznej.

7-go ub. m. przechodziło wzdłuż granicy po stronie niemieckiej 5 mężczyzn. W pewnej chwili jeden z nich przekroczył granicę do Polski i wręczył dziewczynce, pasącej bydło, 20 odezów komunistycznych, p. t. „Czy będzie wojna?”, zredagowanych w jęz. polskim i niemieckim. Osobnik ów prosił dziewczynkę, aby oddała odezwy mieszkańcom swojej wsi.

IMPORT ŚWIN I KONSERW POLSKICH DO SOWIETÓW

Polska łącznie z Łotwą nawiązała rokowania handlowe z Rosją Sowiecką w celu dostarczenia przedstawicielstwu handlowemu Sowietów w Rydze 10.000 sztuk świń, oraz większej ilości mięsa konserwowanego. Rokowania podobno doprowadziły już do pomyslnych wyników.

PODEJRZANA TUSZA ANTONINY 145 mtr. jedwabiu dokoła pasa.

Funkcjonariusze straży granicznej spotkali na szosie, prowadzącej do Częstochowy, Antoninę Całą ze wsi Przysań. której obfite kształty wydawały im się podejrzanym. Zatrzymali ją i odprowadzili na posterunek, gdzie przeprowadzono rewizję.

Aresztowana miała dookoła ciała owinięte 145 metrów materiałów jedwabnych, pochodzących z przemytu.

Tłumaczyła się, że pracowała w Niemczech, zarobiła trochę pieniędzy, za które kupiła trochę jedwabiu i właśnie szła do Częstochowy, aby dać sobie uszyć parę bluzek i sukienek.

NOWA AFERA PRZEMYTNICZA.

Władzom udało się w zeszłym miesiącu pochwycić Fritza Wohla, który przez blisko dwa lata przemycał części samochodowe, a nawet całe podwozia z Niemiec do Polski. Wohl miał własny samochód i dwa mieszkania: jedno w Katowicach, drugie w Bytomiu, gdzie również posiadał skład z częściami samochodowymi. Wohl przemycał części w ten sposób, że wmontowywał w swój samochód nowe części i przejeżdżał do Katowic. Tu części te sprzedawał, montując samochód napowrót ze starych części. Szkody, jakie poniósł skarb, narazie nie są obliczone, wynoszą jednak z pewnością kilkadziesiąt tysięcy zł.

Wohla miał własny samochód i dwa mieszkania: jedno w Katowicach, drugie w Bytomiu, gdzie również posiadał skład z częściami samochodowymi. Wohl przemycał części w ten sposób, że wmontowywał w swój samochód nowe części i przejeżdżał do Katowic. Tu części te sprzedawał, montując samochód napowrót ze starych części. Szkody, jakie poniósł skarb, narazie nie są obliczone, wynoszą jednak z pewnością kilkadziesiąt tysięcy zł.

PODEJRZANA CIEKAWOŚĆ

W okolicy m. Mochy (Wlkp. I. O.) zbliżyło się do granicy od strony niemieckiej 3 mężczyzn, którzy przywoławszy kilku rolników, pracujących po stronie polskiej, wypytywali ich o stan liczebny Straży Granicznej, o to, w jaki sposób odbywa się patrolowanie granicy, czy w pobliżu znajduje się wojsko i w jakiej ilości, gdzie są wykopane okopy (?) i t. d.

CHIŃCZYK — PRZEMYTNIK

18.7. na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadł Chińczyk Lin - Czan - Pu, oskarżony o przemykanie jedwabiu do Polski. Oskarżonego przychwyciła Straż Graniczna w Zbąszynie z większą ilością jedwabiu. Sprawa była o tyle utrudniona, że przesłuchiwanie oskarżonego odbywało się przez tłumacza. Chińczyk skazany został na konfiskatę towaru i zapłacenie 2.000 zł., ponieważ jednak do sprawy siedział 4 miesiące w areszcie, zaliczono mu to na poczet grzywny.

OKRĘT GRECKI Z POLSKIM WĘGLEM ZATONAŁ

Okręt grecki „Eftyginia”, wiozący węgiel polski z Gdyni dla Wenecji, osiadł na mieliznie.

Kapitan okrętu czekał na przyptyw morza, a tymczasem w nocy z 11 na 12 b. m. szalała wielka burza na odcinku Capo San Vitola i olbrzymie fale tak uszkodziły okręt, że trzeba było ratować załogę na łodziach ratunkowych.

Woda w czasie burzy zalała cały okręt, spychając go z mielizny — tak, że później zatonał.

PRZEMYTNICTWO NA GRANICY NIEMIEC.

Przemytnictwo na zachodniej granicy Niemiec wzrasta z dnia na dzień. Dochodzi do tego, że bandy przemytników w biały dzień przechodzą granicę, stacząc ze strażą graniczną formalne bitwy. W miesiącu lipcu straż graniczna przytrzymała około 3200 osób, u których skonfiskowała m. in. 1.162.391 papierosów, 2100 kg. tytoniu, 8 tys. kg. kawy, 21 tys. kg. cukru, poza tem mąkę, rowery, broń i t. d.

Z obcych granic

KRWAWA WALKA Z PRZEMYTNIKAMI NA GRANICY BELGIJSKIEJ

Prasa codzienna podała ostatnio nieprawdopodobną wprost wiadomość o zaatakowaniu granicy belgijskiej przez 300 uzbrojonych przemytników. Podajemy za jednym z pism warszawskich opis tego zajścia, brzmiący zbyt fantastycznie, aby go można było przyjąć bez zastrzeżeń:

„Banda przemytników, licząca około 300 osób, uzbrojonych w rewolwery dużego kalibru (mauzery z kolbą) zaatakowała granicę belgijsko - niemiecką w pobliżu Akwizgranu, na przestrzeni pomiędzy Gemmenich i Bleyberg, pragnąc przedostać się siłą do Niemiec. Atak nastąpił 4 b. m. nad ranem.

Straż graniczna, na widok otwarcie biegnącej tyraljery przemytników, dała początkowo salwę w powietrze, na którą przemytnicy odpowiedzieli strzałami. Celnicy padli na ziemię i rozpoczęli regularny ogień w kierunku przemytników, jednocześnie telefonując wzdłuż granicy o posiłki. Strzelanina trwała około pół godziny i szala zwycięstwa zaczęła przechylać się na stronę przemytników, którzy posiadali znaczną przewagę liczebną.

W pewnej chwili przemytnicy wykonali szturm na straż celną, zrywając się z ziemi i strzelając w biegu. Jednocześnie część przemytników, objuczona tobołami kontrabandy, usiłowała prześlizgnąć się na flance.

Manewr ten udał się w pewnej mierze, albowiem kilkunastu przemytników istotnie zdołało przedostać się na stronę niemiecką. Reszta pod gradem kul przypadła znowu do ziemi. Wkrótce nadjechały posiłki w liczbie około 100 strażników granicznych. Połączonymi siłami udało się odeprzeć zuchwały napad.

Kilkunastu rannych przemytników a resztowano. Reszta zbiegła, unosząc większość kontrabandy. Sądząc z kilku centnarów jedwabiu, pozostawionych przez przemytników na placu boju, cały ładunek musiał mieć wartość kilku milionów.

W bitwie poległ jeden przemytnik i 2 strażników celnych. Kilkunastu jest ciężko rannych.

Cały ten wypadek jest czemś dotychczas niespotykanym w stosunkach europejskich. Tylko bowiem w Ameryce słydzano się o tak bezczelnych napadach zorganizowanych i uzbrojonych band przemytniczych”.

Sprawie przemytnictwa na granicy belgijsko - niemieckiej poświęciliśmy niedawno dłuższy artykuł, w którym zobrazowaliśmy rozpanoszenie się przemytni-

ciwa na pograniczu tych dwóch państw. Powyższy opis, niewątpliwie przesadzony w szczegółach, charakteryzuje jednak dosadnie sytuację na tem pograniczu. Jak bardzo napężona jest tam sytuacja, świadczy ostatnie sprawozdanie okręgowego urzędu celnego w Kolonji nad Renem, które zaalarmowało opinię niemiecką wiadomością, iż na pograniczu z Belgją „pracuje” obecnie około 70.000 zorganizowanych i dobrze uzbrojonych przemytników!

Sprawozdanie podaje, że w ciągu miesiąca maja i czerwca na samym tylko odcinku Kolonji zatrzymały straż niemieckie 5.000 przemytników, konfiskując olbrzymie ilości towarów, głównie tytoniu, mąki i kakao. W tym czasie ujęto 8 samochodów i 16 motocykli przemytniczych. Kilkudziesięciu urzędników celnych odniosło rany postrzałowe, przemytnicy używają bowiem broni palnej z całą bezwzględnością. Pomimo wzmocnienia załogi celnej i ściągnięcia do walki z przemytnictwem całej policji pogranicza, w części siły wojskowej, t. zw. strzelców krajowych, wyniki walki ze szkodnikami są minimalne.

Sprawozdanie podkreśla, że głównym źródłem rozwielenienia się w ostatnich czasach tego przemytnictwa jest coraz większa drożyzna w Niemczech, naogół bowiem wszelki towar w Belgji czy Holandji jest o przeszło połowę tańszy, co przemytnikowi zapewnia olbrzymie dochody. Poszczególne złoczyńcy zarabiają dziennie do 600 zł. W końcu sprawozdanie zawiera niemal nieprawdopodobny szczegół, że głównym organizatorem przemytu jest po stronie belgijskiej Polak Szymański(?).

BARBARZYŃSKIE METODY OCHRONY GRANICY W SOWIETACH

Władze sowieckie postanowiły ostatnio całe pogranicze polsko - sowieckie odgraniczyć pasem pustkowi szerokości 20 kilometrów. W tym celu mają cały ten pas opróżnić z mieszkańców, a niepotrzebne zabudowania spalić. W rejonie za Korcem spalono już jedną wioskę. Ma to na celu zapobieżenie ucieczce mieszkańców do Polski. Granica jest już silnie przez straż obstawiona. Najsilniejsza linja straży znajduje się o 6 klm. od granicy, druga linja odległa o trzy kilometry, jest nieco słabsza, ostatnia zaś znajduje się na samym kordonie granicznym. Na każdym poszczególnym odcinku znajduje się 60 ludzi straży. Rozporządzenie to motywują Sowiety tem, że chłopcy masowo uciekają do Polski, aby więc raz na zawsze przeszkodzić ucieczce z

„raju” do zgnitego zachodu, rząd chwycił się tych radykalnych środków.

Niema rzeczywiście dnia, aby straż sowiecka nie schwytała kilku ludzi, starających się przekraść na stronę polską. Ludzie ci najczęściej giną na miejscu od kuli, posądzeni o szpiegostwo (!?). Mimo teroru, pewnej części zawsze udaje się przedostać. Jeśli więc rząd spełni swą groźbę, ucieczki skończą się raz na zawsze.

Drakońskie zarządzenia przyczynić się mają również do znacznych oszczędności budżetowych, ponieważ w związku z niemi Sowiety zamierzają zredukować stan liczebny swej pogranicznej straży.

NIEUDAŁA WYPRAWA BOLSZEWICKA DO POLSKI

W rejonie Michniewicz na pograniczu polsko-sowieckim na teren polski usiłowało przedostać się kilku podejrzanych osobników. Charakterystycznym jest, że chcieli oni przekroczyć słup graniczny pod kierunkiem strażników sowieckich.

Patrol K. O. P. urządziła zasadzkę. Wywiązała się wzajemna strzelanina, przyczem do bandy przemytników przyłączyli się również strażnicy sowieccy, którzy zaczęli prażyć ogniem naszych „kopistów”.

Dzięki temu, że strażnicy sowieccy ostrzeliwali się, udało się osobnikom tym zbiec na teren sowiecki. Należy przypuszczać, iż byli to wyrotowcy, wysłani przez partję komunistyczną na teren polski w celach agitacyjnych.

WIELKI POŻAR LASÓW NA GRANICY POLSKO-SOWIECKIEJ

W sowieckich lasach państwowych w miejscowości Twewreczu w rejonie Piotrowszczyzny wybuchł pożar. W lesie tym znajdował się rezerwat z sarnami, które uciekając w panicznym strachu z płonącego lasu, rozbiegły się po okolicy. Dziewięć z tych sarn przeszło na teren Polski i ukrywają się w lasach niedaleko Piotrowszczyzny. Władze sowieckie zwróciły się do władz polskich z prośbą o wydanie sarn.

W ZAMKNIĘTYM KUFRZE PRZEPLY- NĘLI DNIESTR, UCIEKAJĄC Z BOLSZEWJI

Rumuńska straż graniczna zatrzymała w okolicy m. Koszernica niejakiego Makara Torika, który wraz z żoną i 4 dziećmi przepłynął Dniestr w zamkniętym kufrze, uciekając z Z. S. S. R. do Rumunji. Zbiegami zaopiekowały się władze rumuńskie.

NA GRANICY KANADY I STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Korespondent wielkiego dziennika włoskiego „Gazetta del Popolo” w Turynie, G. G. Napolitano, spędził kilka miesięcy zimowych w Kanadzie, w m. Windsor, nad jeziorem Ontario, tuż nad granicą Stanów Zjednoczonych. Opisał on w sposób żywy i interesujący wszystko, co widział i czego był świadkiem. Napolitano rozpoczyna swój opis od zacytowania ustępu z rocznika statystycznego, urzędowego wydawnictwa kanadyjskiego p. t. „Business Year Book”. Na stronie 84-jej figuruje zdanie następujące: „W ostatnim roku (1929) 80 procent całej produkcji spirytualjów w Kanadzie zostało wywiezione bezpośrednio lub pośrednio do Stanów Zjednoczonych”.

Tak więc w urzędowym źródle statystycznym stwierdzony został fakt eksportowania drogą kontrabandy alkoholu do Stanów Zjednoczonych.

Dalej zaś pisze Napolitano:

„Z moim przewodnikiem, którego przysłał mi mój przyjaciel Bill, udałem się autem do Windsor, leżącego tuż nad granicą Stanów Zjednoczonych. Dzielnica Walkerwille mieści największą w Kanadzie fabrykę likierów i wódek. Tuż obok budynków fabrycznych płynie rzeka Detroit, której drugi brzeg jest już „suchy”. W zimie, gdy rzeka zamarza i pokrywa się grubym lodem, rozpoczyna się wielki sezon transportu nielegalnego na drugi „suchy” brzeg — do Stanów Zjednoczonych.

Rum - Runners, t. j. kontrabandyści przeprowadzają się ze swym ładunkiem przez rzekę. Aczkolwiek reflektory posterunków nadgranicznych oświetlają raz po raz rzekę i brzeg, transport odbywa się bez większych trudności. Jak to się dzieje? w sposób bardzo pomysłowy: pomalowane na oslepiająco biały kolor auta, wyładowane cennym towarem wjeżdżają na rzekę. Lód jest biały, auto — białe, ludzie — odziani w białe kapuce. I wszystko idzie jak z płatka. Tylko w chwili, gdy oslepiające światło reflektora z posterunku w Ballon Tower pada na transport, auta zatrzymują się i trwają w bezruchu, póki promień nie powędruje dalej.

Whisky kanadyjska jest istotnie dobrej marki. Ale na drugiej stronie, w Stanach już, w Melwidealle, jest to osada, leżąca między Detroit a Dearborn, whisky, którą tu fabrykują, sporządza się w bardzo prosty sposób, rozlewając wodą jedną butelkę whisky kanadyjskiej, w stosunku: 3 butelki wody na jedną butelkę whisky. Proszę sobie wyobrazić, jak to daje zarobek! Rzecz prosta, iż whisky „rozrzedzone” znajduje się w oryginalnych butelkach po kanadyjskiej whisky z oryginalnymi etykietami.

Opowiadano mi à propos pomysłowoci gangsterów po tamtej stronie Detroit historię następującą. Rok temu przeprowadziła spółka gangsterów rurę długości 500 metrów o średnicy 2 centymetrów z jednego brzegu rzeki na drugi. Na brzegu amerykańskim wylot tej „pipe — line” znajdował się w szopie, gdzie pompa automatyczna, poruszana motorkiem benzynowym, „ciągnęła” alkohol z brzegu kanadyjskiego na brzeg amerykański. Przez sześć miesięcy business szedł znakomicie, policja nie przeczuwała nawet, co się dzieje w niepozornej szopie nad brzegiem Detroit. Ale w końcu policjantów z patroli nocnych zaintrygował hałas motoru, dobywający się co noc z szopy. Wtargnęli do szopy i znaleźli w niej tylko ko pompę, oraz baryłkę, napełnioną do połowy whisky. Obok szopy znajdowała się mała willa, w willi spotkano się z młodym człowiekiem, który zeznał, iż pełni funkcję nadzorcy portu. Tak, słyszał hałas motoru po nocach, ale nie zainteresował się tem, bo cóż go obchodzi cudze sprawy. Aresztowano go, ale po kilku dniach zwolniono, nie mając dowodów przeciw niemu.

Historja powyższa jest jedną z tysięcy podobnych, jakie tu sobie opowiadają na brzegu kanadyjskim, dziwiąc się pomysłowoci i sprytowi gangsterów amerykańskich.

PROWOKACJA SMARKACZÓW NIEMIECKICH

na pograniczu polskim.

Na granicy polsko - niemieckiej w miejscowości Gross Peterkau doszło do beczelnej prowokacji ze strony niemieckiej.

Odbywające tu ćwiczenia drużyny t. zw. Jung Stahlhelmu po skończonej murstrze, uformowały pochód z orkiestrą na czele i zaczęły maszerować w kierunku polskiej granicy. W odległości 5 mtr. od granicy demonstranci zatrzymali się i ustawili rzędem, poczem po odegraniu przez orkiestrę pieśni „Ich bin ein Preusse” przed frontem stanął przywódca ćwiczeń i wygłosił prowokacyjne przemówienie, wskazując ręką na wschód i oświadczając: „cała ta ziemia tu i za kordonem jest niemiecka i wkrótce nadejdzie dzień w którym Niemcy przepędzą Polaków”.

Po odegraniu przez orkiestrę „Deutschland über alles” Stahlhelmowcy odmaszerowali.

Incydent ten trwał przeszło godzinę.

Na miejsce wypadku zjechała komisja, składająca się ze starosty powiatowego, d-ra Zaleskiego, inspektora straży granicznej Domachowskiego, zastępcy komendanta powiatowego policji Szweczyńskiego, ze strony niemieckiej zaś t. zw.

Landjägermeister: Wurm i Kopke. Wyniki badań tej komisji mają być ogłoszone w poniedziałek.

WCIAZ PROWOKACJE NIEMIECKIE NA GRANICY

Ostatnie wydarzenia polityczne w Niemczech, a zwłaszcza bezprzykładowy terror, rozpętany przez hitlerowców w związku z wyborami do Reichstagu, wzmogły falę prowokacji niemieckich na naszej granicy. „Wycieczkowicze” z różnych organizacji niemieckich nadal demonstrowują na granicy przeciwko Polsce, a sekunduje im w tem wytrwale niemiecka ludność pograniczna.

Cały szereg prowokacji granicznych zanotowano w okolicy m. Lipiny (Śląski I. O.).

W okolicy m. Kąty Śląskie (Wlkp. I. O.) kilkunastu Niemców przekroczyło granicę i na stronie polskiej ułożyło na ziemi swastykę hitlerowską z drzewa i cegieł; obok, na drzewie przybito plakat pisany w jęz. niemieckim, zapraszający na zebranie przedwyborcze hitlerowców, które w dniu tym miało się odbyć w jednej z miejscowości nadgranicznych. Ci sami sprawcy uszkodzili most na rzeczce Polskie-Wody.

Na słupie granicznym 55 w pobliżu m. Rudniki (Wlkp. I. O.) zamazano w nocy błotem polskie godło państwowe i przyklepiono od strony polskiej kartkę z napisem „Heil Hitler”.

Prowokacji dopuszczają się nawet... dzieci, wychowywane w Niemczech w duchu nienawiści ku wszystkiemu, co polskie. Tak np. przy kamieniu gran. 90 (Pomorski I. O.) grupa dzieci niemieckich z majątku Oppalin obrzuciła obelgami pełniącego służbę strażnika gran.

PRZYKŁADNE UKARANIE PRZEMYTNIKÓW W NIEMCZECH

Przed sądem w Schneidemühl toczył się niedawno proces karno-celny przeciwko szajce, trudniącej się zawodowo przemytem masła z Polski do Niemiec oraz nielegalnym obrotem dewizowym.

Główny oskarżony Bruno Berendt, właściciel mleczarni w Kleschin, został skazany na 3 lata więzienia, zapłacenie ukróconych należności celnych w kwocie 237.000 mk., zapłacenie równowartości przemyconego towaru i wywiezionych dewiz na sumę 467.000 mk., oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg 2 lat.

Syn oskarżonego Kurt Berendt został skazany za to samo przestępstwo na 7 miesięcy więzienia i na zapłacenia identycznych kar pieniężnych. Sekretarz celny z Schlochau Otto Dietrich został skazany za współudział w przemytnictwie i pobieranie łapówek na 2 lata więzienia, 190.000 mk. grzywny i pozbawienie prawa piastowania urzędu publicznego na przeciąg 3 lat.

Z kraju i ze świata

POWRÓT P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z CIECHOCINKA.

Pan Prezydent Mościcki powrócił z Ciechocinka do Warszawy.

ŚWIĘTO MORZA W GDYNI

W dniu 31 lipca b. r. odbyła się w Gdyni uroczystość Święta Morza, zorganizowana przez Ligę Morską i Kolonjalną. W uroczystości wziął udział Pan Prezydent Ignacy Mościcki oraz liczni przedstawiciele Rządu.

Z całej Polski zjechały w tym czasie do Gdyni liczne delegacje.

Uroczystość miała na celu danie możności szerokim warstwom społeczeństwa zapoznania się z naszym wybrzeżem oraz znaczeniem morza dla mocarstwowego rozwoju Polski. Ponadto w dniu święta polskiego morza zaznaczą Polacy wobec całego świata, jak bardzo związani są z własnym wybrzeżem i portem w Gdyni, w obronie którego staną twardym murem.

W dniu 31 b. m., jako część programu odbyła się w Gdyni po raz pierwszy defilada polskiej floty wojennej. Defiladę odebrał osobiście Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Udział w uroczystości wzięły wszystkie miasta Polski przez swoich delegatów, oraz liczne delegacje różnych organizacji i związków. Polacy z Czechosłowacji, zorganizowani w związek Przyjaciół Morza Polskiego urządzili w dniu 28 b. m. 6-dniową wycieczkę do Gdyni, gdzie wzięli również udział w odbywających się uroczystościach.

Dla Straży Granicznej ma uroczystość Święta Morza jeszcze większe znaczenie ze względu na okoliczność, że Pan Prezydent odbył przejażdżkę w porcie posiadanym przez nas nowym kutrem pościgowym „Batorem”.

P. PREZYDENT W AUGUSTOWIE I OSTROWI MAZOW.

Pan Prezydent odbył ostatnio podróż do Ostrowi Mazowieckiej i Augustowa. W Ostrowi Mazowieckiej wziął Pan Prezydent udział w święcie szkoły podchorążych piechoty, w Augustowie natomiast w uroczystości 15-lecia bitwy pod Krechowcami, obchodzonej przez 1 p. ułanów.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

W rocznicę wymarszu Legionów Polskich do Kielc odbył się w roku bieżącym marsz szlakiem Kadrówki.

Straż Graniczna zajęła w tym roku drugie miejsce po 30 p. p., który zajął miejsce pierwsze.

550-LECIE JASNEJ GÓRY.

W dniach 14 i 15 sierpnia b. r. jako w 550 rocznicę wprowadzenia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej wziął Pan Prezydent udział w uroczystościach na Jasnej Górze.

ZGON MAŁŻONKI PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Dnia 18 sierpnia 1932 r., zmarła w Spale Małżonka Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Michalina z Czyżewskich Mościcka.

KONFERENCJA W LOZANNIE.

Konferencja lożańska dotycząca sprawy odszkodowań za wojnę została zakończona.

Niemcy zobowiązały się zapłacić zaledwie 4 miljardy marek złotych.

Spraw politycznych, które chcieli załatwić Niemcy nie wzięto pod uwagę, pozostawiając je Lidze Narodów.

FRANCUSKO - ANGIELSKI PAKT ZAUFANIA

Do francusko - angielskiego paktu zaufania przystępuje oprócz Polski i Niemiec również Czechosłowacja.

WALKI JAPONSKO - CHIŃSKIE

Pomiędzy wojskami japońskimi, a partyzantami chińskimi toczą się w dalszym ciągu walki w Mandżurji.

Częściowa przerwa nastąpiła wskutek powodzi jaka nawiedziła Mandżurję.

KOLONIZACJA MANDŻURJI PRZEZ JAPONJĘ

Japonja kolonizuje pospiesznie zajętą część Mandżurji. Do Mandżu - Go przeznaczono pół miliona osadników.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA WĘGRZECH

Wyspy Azory nawiedziło silne trzęsienie ziemi, które wyraziło wielkie spustoszenie w miastach.

Z LIGI NARODÓW

Krązą pogłoski, że Japonja, Niemcy i Włochy mają zamiar wystąpić z Ligi Narodów.

NIEMIECKA ARMJA PRACY.

Niemcy tworzą t. zw. „armję pracy” pod komendą oficerów i podoficerów.

Na same kresy wschodnie t. j. na granicę polsko-niemiecką potrzebuje armja pracy 4.500 oficerów i podoficerów.

Armja pracy nie jest niczem innym jak częścią Reichswehry pod inną marką.

NIEMCY W OPOLU.

W Opolu, na Śląsku niemieckim, istnieje Polski Bank Ludowy, który jest solą w oku u Niemców. Chcąc zniszczyć wspomniany Bank, niemiecka Kasa Oszczędności w Opolu przy pomocy policji i naganiaczy wykupiła część książeczek oszczędnościowych na 19.000 zł. i zażądała natychmiastowej wypłaty wkładów.

Ponieważ Bank Ludowy nie posiadał w danej chwili takiej gotówki, dlatego Niemcy postarali się o otwarcie konkursu nad nim. Dopiero na skutek interwencji wierzycieli Banku Ludowego w liczbie 550 osób cofnięto nałożony konkurs.

KRZYŻACY W SOPOTACH

W Sopotach urządzono pokazy niemieckich strojów ludowych. Pochód strojów ludowych otwierał oddział konny w historycznych strojach krzyżackich.

Po pochodzie w Sopotach przewieziono uczestników do Gdańska, gdzie powtórzono całą imprezę.

SOWIECKI LOT PROPAGANDOWY.

Z Moskwy odleciał propagandowy 40-osobowy samolot pasażerski, który zabrał 2.000 kg. futer na targi lipskie.

DE VALERA ZAPROSZONY DO LONDYNU.

Zatarg pomiędzy Wielką-Brytanią, a Irlandją pogłębił się. Obecnie prowadzona jest między nimi wojna celna.

W związku z powyższym zaprosił Mac-Donald premiera irlandzkiego de Valerę do Londynu, celem odbycia wspólnej konferencji.

KATASTROFA STATKU NIEMIECKIEGO „NIOBE”

Na Bałtyku zatonął niemiecki statek szkolny Niobe wraz z załogą. Uratowano 40 osób, reszta zaś w liczbie 69 osób zginęła.

FR. ROOSWELT — KANDYDATEM NA PREZYDENTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Kandydatem partji demokratycznej na stanowisko Prezydenta Stanów Zjednoczonych wybrano Franciszka Roosevelta.

ZŁOT HARCERSTWA NA POMORZU

W dniu 7 sierpnia nastąpiło otwarcie międzynarodowego zlotu harcerstwa nad jeziorem Garczyńskim.

Z samej Polski przybyło około 2000 harcerzy.

PAKT O NIEAGRESJI Z SOWIETAMI

Pomiędzy Polską a Sowietami został zawarty pakt o nieagresji. Ratyfikowanie paktu przez Polskę nastąpi dopiero w jesieni. Opóźnienie ratyfikowania paktu przez Polskę ma na celu danie możliwości Rumunii zawarcia analogicznego paktu.

KOŚCIÓŁ „KRÓLOWEJ POKOJU”

Na granicy trzech państw, t. j. Polski, Czechosłowacji i Niemiec wystawił lud śląski kościół „Królowej Pokoju” na pamiątkę wojny i ustalenia granic państwowych.

MINISTER ZARZYCKI W GDYNI.

Minister przemysłu i handlu, generał Zarzycki przeprowadzał w dniu 15. 7. inspekcję portu oraz robót nad umocnieniem wybrzeża morskiego w Gdyni.

SPRAWA UTRZYMANIA SALIN W BOCHNI I WIELICZCE.

W związku z przejęciem przez min. skarbu pod swój zarząd salin bawił w Bochni i Wieliczce min. skarbu Jan Piłsudski.

Pan Minister oświadczył się na miejscu za utrzymaniem ruchu w kopalniach wbrew szerzonym pogłoskom o zaprzestaniu w nich pracy.

CO NIE PODLEGA ZAJĘCIU PRZEZ WŁADZE SKARBOWE

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające przepisy o postępowaniu egzekucyjnym przez władze skarbowe. Rozporządzenie to zawiera między innymi wyszczególnienie mienia, które jest z pod egzekucji wyłączone.

Mianowicie od egzekucji zwolnione są:

- Sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie codzienne, niezbędne dla zobowiązanego i członków rodziny;
- przedmioty używane z powodu ułomności przez zobowiązanego i jego rodzinę;
- zapasy żywności i opału, niezbędne dla zobowiązanego, jego rodziny i jego służby na okres jednego miesiąca;
- przedmioty i surowce, niezbędne do osobistego zarobkowania zobowiązanego, pracującego ręcznie;
- przedmioty, niezbędne do pełnienia służby lub wynagrodzenia za czas do najbliższego terminu zobowiązanego, pracującego umysłowo.
- u zobowiązanego, który pobiera periodyczne wynagrodzenie z tytułu stosunku służbowego prawnopublicznego lub z tytułu umowy o pracę — pieniądze w kwocie, odpowiadającej części wynagrodzenia za czas najbliższego terminu wypłaty.
- u zobowiązanego, który nie otrzymuje stałego wynagrodzenia za pracę — pieniądze niezbędne dla niego i jego rodziny na utrzymanie przez jeden tydzień;
- przedmioty dane zobowiązanemu celem poratowania jego i jego rodziny w razie klęski z powodu nadzwyczajnych wypadków, choroby lub śmierci, oraz zasiłki i wsparcia udzielone w takich przypadkach, o ile przedmioty te lub fundusze dla tych celów są mu jeszcze potrzebne;
- przedmioty, służące zobowiązanemu i jego rodzinie do wykonywania praktyk religijnych lub niezbędne do nauki;
- ordery honorowe, obrączki ślubne, listy, papiery rodzinne lub inne papiery osobiste zobowiązanego oraz jego księgi rachunkowe.

SKACZĄCE CZOŁGI

W Ameryce demonstrowano w ostatnich dniach skaczący czołg.

Czołg ten może przeskoczyć samochód i na odległość 10 metrów, przyczem rozwija szybkość 170 km. na godzinę.

NIE BĘDZIE WIĘCEJ ZATRUĆ GRZYBAMI

Pewien lekarz w Clermont Ferrand wynalazł odtrutkę przeciw trującym grzybom. Doświadczenia, przeprowadzone na szeregu osób, zatrutych grzybami, dały doskonałe wyniki.

PARASOL Z PRZED 3000 LAT

Zwyczaj używania parasoli wprowadzono w Europie około czterechset lat temu chociaż stare kroniki wspominają, iż znane one były i w dalekiej przeszłości.

Z okazji zjazdu francuskich fabrykantów parasoli w Paryżu odbył się pokaz historycznych parasoli. Nie były to oczywiście oryginały, lecz wykonane podług obrazów, rysunków lub starych opisów dokładne ich kopje. Szczególniejsze zainteresowanie wzbudził parasol Karola Wielkiego, chociaż wiekiem i elegancją nie dorównywał parasolowi z białej materji z różowym szlakiem, jakiego miał używać Salmanassar II, król Assyrii na 300 lat przed Chrystusem.

SREBRNE 10-ZŁOTÓWKI

Z początkiem sierpnia b. r. zostały puszczone w obieg nowe dziesięciozłotowe monety srebrne, w miejsce wycofanych obecnie biletów Banku Polskiego tej samej wartości.

UPAŁY LIPCOWE I SIERPNIOWE

Mamy bardzo upalne lato. Temperatura w słońcu doszła we Lwowie do 50 stopni Celsjusza.

Po upałach następują w różnych okolicach silne burze z piorunami, które wyrządzają liczne szkody w zabudowaniach zbiorach oraz ofiary w ludziach.

IŁOŚĆ MLEKA ZUŻYWANEGO PRZEZ STOLICĘ.

Warszawa zużywa dziennie około 250.000 litrów mleka, co wynosi w ciągu miesiąca około 7.500.000 litrów.

MAJĄTEK STOLICY.

Majątek miasta Warszawy wynosił w 1930 r. 566 milionów złotych.

Obecnie wynosi 741 milj. złotych.

POMNIK PŁK. HOUSE W WARSZAWIE.

W parku Paderewskiego w Warszawie odbyło się odsłonięcie pomnika płk. Edwarda House, Amerykanina, wielkiego przyjaciela i rzecznika sprawy polskiej.

Pomnik ufundował Ignacy Paderewski, rzeźbił Franciszek Black.

WYSTAWA TANICH DOMÓW W WARSZAWIE.

Na Bielanach pod Warszawą otwarto wystawę tanich domów.

Wystawione są budynki różnego typu, modele i materiały z jakich można budować domy.

nizacje egzekucyjne właściwe, podług tego rozporządzenia.

STALIN W SANATORJUM.

Dyktator sowiecki Stalin zaniemógł poważnie i przebywa w sanatorium w Górkach pod Moskwą, w którym zmarł Lenin.

ZJAZD SOKOLSTWA W PRADZE.

W czeskiej Pradze odbył się Zjazd sokolstwa słowiańskiego z udziałem sokołów polskich.

LOT PROF. PICCARDA.

Prof. Piccard bawił od dłuższego czasu w Zurichu, gdzie czynił ostatnie przygotowania do lotu w stratosferę.

Dnia 18 sierpnia r. b. o godz. 5.05 prof. Piccard wraz ze swym asystentem p. Cosyns'em wystartowali w stratosferę z miejscowości o 6 km. odległej od Zurichu.

Tym razem prof. Piccard osiągnął wysokość 16.700—17.000 metrów. Lot odbył się pomyślnie.

MINISTERSTWO POCZT I TELEGRAFÓW WYDAŁO ZARZĄDZENIE, KTÓRE UŁATWIA PRZEWÓZ WYTWORÓW SPOŻYWCZYCH

Ministerstwo Poczty i Telegrafów wprowadza ważną nowość — pocztowy ruch paczek z żywnością. Zarządzenie już wydano. Weszło ono w życie z dniem 1 sierpnia.

W paczkach żywnościowych będzie wolno przysyłać tylko wyroby spożywcze. Wytwórcy, wysyłając takie paczki, będą korzystać z przywileju nadawania paczek w godzinach pozaurzędowych bez żadnych dopłat. Również odbierać paczki żywnościowe będzie można w godzinach pozaurzędowych skoro tylko nadejdą. Paczki te będą mogły ważyć najwyżej 10 kilo. Jeden wysyłający do jednego adresata będzie mógł wysłać naraz najwyżej 5 paczek.

Zarazem wprowadza się depesze żywnościowe. Każdy wytwórca będzie miał prawo rozsyłać takie depesze do urzędów pocztowych o cenie swych wytworów i sposobie przekazywania należności, a urząd pocztowy obowiązany będzie wywieszać u siebie depeszę w najwidoczniejszym dla wszystkich miejscu.

Opłaty za te przesyłki będą niższe, niż za zwykłe.

Nowość, zaprowadzona przez Min. Poczty i Tel., ma na celu ułatwić wytwórcy zbyć i wyrównać ceny — bardzo różne w różnych okolicach kraju.

NOWY KODEKS KARNY

W Dzienniku Ustaw Nr. 60 z 15 lipca ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, zawierające nowy polski kodeks karny.

Kodeks składa się z dwóch części — ogólnej i szczególnej. Obejmuje 42 rozdziały a 295 artykułów.

Kodeks wchodzi w życie z dniem 1 września r. b.

DZIESIĘCIORO PRZYKAZAŃ NIEMIECKICH

Nacjonalizm niemiecki obmyśla coraz to nowe środki propagandy wśród szerokich mas ludności.

Ostatnio we wszystkich miejscach publicznych pogranicza szkołach i t. d., rozwieszono dziesięć przykazań narodowych, które brzmią:

- 1) W każdym najdrobniejszym przypadku miej na uwadze interes ojczyzny i rodaków.
- 2) Pamiętaj, że nabywając jakikolwiek przedmiot wyrobu zagranicznego uszczuplasz majątek narodowy.
- 3) Dawaj zarabiać jedynie robotnikom niemieckim.
- 4) Nie połańbisz domu ani warsztatu niemieckiego, robotnikiem obcym.
- 5) Nie będziesz spożywał mięsa pochodzenia zagranicznego.
- 6) Będziesz pisywał jedynie na niemieckim papierze i wysył pismo swoje niemiecką bibułą.
- 7) Nosić będziesz wyłącznie kapelusze i materiały niemieckie.
- 8) Siły swe krzepić będziesz mąką niemiecką, niemieckim piwem i niemieckimi owocami.
- 9) Pić będziesz kawę, kakao i czekoladę niemiecką.
- 10) Nigdy nie będziesz dawał wiary słowom cudzoziemców.

Nacjonalistyczne Niemcy wydają wojnę całemu światu. Broniąc się wszyscy sąsiedzi Niemiec muszą zastosować się do powyższych przykazań.

Jak na tem Niemcy wyjdą — przyszłość pokaże.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Na ostatnim posiedzeniu komitetu ekonomicznego rady ministrów rozważane były m. in. sprawy budownictwa miesz-

kaniowego. W tej dziedzinie komitet ustalił podstawy planu popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego na rok 1933.

Wobec trudności przyznania w r. 1933 poważniejszych sum gotówkowych na drobne budownictwo, plan przewiduje rozprzedaż na obszarze całego państwa około 10.000 parcel budowlanych na warunkach ulgowych tym, którzy zobowiążą się do pobudowania się w określonym czasie bez większej pomocy pieniężnej ze strony państwa. Ponadto ma być uruchomiona pomoc kredytowa dla budujących, w formie kredytu towarowego z lasów państwowych.

POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE

W Nr. 62 „Dziennika Ustaw” ogłoszono rozporządzenie rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. Rozporządzenie to w art. 128 przekazuje egzekucje administracyjne urzędowi skarbowemu. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązywania od 1 sierpnia na całym terenie Rzeczypospolitej z wyjątkiem miast, będących siedzibami urzędów wojewódzkich, od 1 września na obszarze miast, będących siedzibami urzędów wojewódzkich z wyjątkiem Warszawy, Łodzi i Lwowa, a od 1 października również na obszarze Warszawy, Łodzi i Lwowa.

Czynności egzekucyjne, wszczęte przed dniem wejścia w życie rozporządzenia, będą prowadzone nadal przez orga-

NOWE WYDAWNICTWA

Kapitaniak: „Działanie i obsługa motocykla”. Warszawa 1932. Główna Księgarnia Wojskowa. Str. 128. Cena zł. 2.

Autor omawianej pracy, opierając się na najnowszych źródłach naukowych, podaje w sposób jasny, ściśły i przystępny zasady działania głównych części motocykla. Po kolei omawia silnik spalinowy, karburator instalację elektryczną, mechanizm przenośny, hamulec, uczy jak prowadzić motocykl i t. d. Osobny rozdział został poświęcony wykrywaniu niedomagania silnika, sporo miejsca zajmują również: zagadnienie oliwienia, różne systemy smarowania silników, odpowiednie gatunki olejów, znajdujących się na rynku polskim. Załączone tablice polecają oleje dla wszystkich znanych w kraju typów motocykli.

Podręcznik ten zawiera całokształt wiadomości, niezbędnych dla każdego motocyklisty amatora do uzyskania prawa jazdy oraz do prawidłowej obsługi motocykla.

Na uznanie w pracy zasługuje bezwzględne stosowanie terminów polskich.

Praca ta zainteresować powinna każdego motocyklistę, który pragnie zapewnić długie życie swej maszynie, a siebie zabezpieczyć od wypadków. Stanowi ona tomik 23 niezwykle popularnej wśród kół sportowych Biblioteczki Sportowej Główniej Księgarni Wojskowej.

Igraszki Lwowskie — Jan Zygm — nakładem Okręgowego Koła Czwartaków — Katowice 1932.

Niniejsza książka jest pierwszą powieścią, osnutą na tle obrony Lwowa i zawiera fakty ściśle historyczne, a nawet autentyczne nazwiska osób, występujących w powieści.

Z pośród szeregu książek na tematy wojenne „Igraszki Lwowskie” wyróżniają się specjalnie zdrowym, niefrasobliwym humorem i zupełnym brakiem okopowych wulgaryzmów, tak ostatnio modnych we współczesnej literaturze t. zw. wojennej. Ta ostatnia zaleta zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż udostępnia książkę młodzieży.

Wysokie walory książki, tak pochlebnie ocenionej z rekopisu przez znakomitego pisarza K. Makuszyńskiego, pierwszej powieści z czasów walk o wolność lwiego grodu, zdobyła niewątpliwie sporą liczbę wdzięcznych czytelników.

ZAKOŃCZENIE IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Otwarcie X Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles — Stany Zjednoczone A. P. nastąpiło 30 lipca, a zamknięcie — 15 sierpnia r. b.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W CHICAGO.

19 sierpnia rozpoczęły się w Chicago Międzynarodowe Zawody Lekkoatletyczne w Chicago

Przyniosły one olbrzymi sukces Polsce w postaci 5 pierwszych miejsc, dzięki zwycięstwom Kusocińskiego, Walasiewicza (trzykrotnie) i Weissówny.

ZJAZD LEGJONISTÓW W GDYNI

XI ogólny Zjazd Legionistów w bieżącym roku uodbył się w Gdyni w dniach 13, 14 sierpnia.

POLSKA MISTRZYNI TENISOWA OFIARĄ SZYKAN POLICJI GDAŃSKIEJ

Ofiarą bezprzykładnych szykan gdańskiej policji padła ostatnio nasza mistrzyni tenisowa, p. Jadwiga Jędrzejowska, która powróciła w dniu 1 b. m. do Polski z turnieju międzynarodowego w Anglii. P. Jędrzejowska przybyła do Gdańska statkiem „Warszawa” i stąd miała odjechać tego samego dnia do Krakowa.

W chwili, gdy wraz z bagażem, zrewidowanym już przez władze celne miała odjechać na kolej, zatrzymał ją tajny agent policji gdańskiej i w niegrzecznej formie zażądał okazania mu dla ponownej rewizji bagażu i rakiet tenisowych. Pomimo wskazania przez p. Jędrzejowską, że jej bagaż nosi znaki odprawy celnej, agent przeprowadził szczegółową rewizję bagażu i zatrzymał 6 z 8-miu posiadanych przez p. Jędrzejowską

rakiet; gdy okazano mu dokument ambasady polskiej w Londynie, stwierdzający pochodzenie tych rakiet, agent policji oświadczył, że „nic go ten polski dokument nie obchodzi!” O zajściu spisano protokół w Komisarjacie Gen. R. P.

KTO SZKODZI INTERESOM GDAŃSKA?

Omawiając ciężką sytuację Gdańska, przypisywaną przez hakatystów bojkotowi polskiemu, organ stronnictwa centrowego „Danziger Landeszeitung” wyznaje „w imię sprawiedliwości”, że do obecnego stanu rzeczy przyczynia się w dużej mierze swawola hitlerowców gdańskich.

Dziennik stwierdza, że bojkot Gdańska wywołali hitlerowcy, gdyż fałszywe alarmy o rzekomym niebezpieczeństwie grożącym Gdańskowi ze strony Polski, które rozeszły się po całym świecie, nie wyrabiają bynajmniej Gdańskowi opinii spokojnego i bezpiecznego terenu i nie zachęcają do przyjazdu do Gdańska. Tem też należy sobie tłumaczyć spadek liczby przyjezdnych z Rzeszy do Gdańska.

Dziennik, kończy następującymi słowami: „Nie powinniśmy zamykać oczu na własne błędy i musimy skończyć z tem wszystkim, co pomimo pięknie brzmiących słów, więcej nam przynosi szkody niż korzyści!”

NAJCIEŹSZE WIĘZIENIE

Rząd hawajski opracował plan, według którego zamierza na wyspie Króliczej, w kraterze dawno wygasłego wulkanu, wybudować więzienie dla niebezpiecznych przestępców skazanych na długie lub dożywotnie zamknięcie.

Ściany krateru wysokości 100—110 mtr. i nader strome tworzą naturalne więzienie, z którego ucieczka będzie rzeczka niesłychanie trudna.

H U M O R

Jak bardzo popularną stała się Straż Graniczna wśród żydowskich sfer kupieckich w Warszawie świadczy dowcipne sprawozdanie z procesu, pióra sprawozdawcy sądowego jednego z pism warszawskich p. „Wiecha”, p. t. „O gęsi pipek”.

— Czy pan znasz Bormana?

— Co znaczy nie znam? którego Bormana, tego co jest taki gruby, mały i ma pysk i może zjeść, że nie chciałbyś pan dawać go żyć za 20 złotych dziennie?

— Tak tego, tylko że to nie jest Borman, on się nazywa Cynamon.

— Jeżeli on się nazywa Cynamon, to innego Bormana nie znam.

— Właśnie to jest ten sam, co go pan nie znasz!

Posłuchaj pan historję. Ten Borman to on jest teraz można powiedzieć nic. Ofiara kryzysu, żebrak, prosi o wsparcie i on chciał nabierać wisz pan kogo? — samego Karmazyna.

— Miodowa 20? futra hurt i detal?!

— Tak. On dzwoni telefonicznie i się pyta czy można się z rozmawiać z panem Karmazynem? Pan rozumiesz Borman z Karmazynem, to jest tak, ja wiem?... jakby chciała mówić elektryczna foka z samym breitszwancem!

I wyobrażaj pan sobie on mówił z Karmazynem!

— Co on go mówił, co?

— On mówił „Panie Ka, ja mam dla pana nowość, że pan sie zrobisz błąd jak cukier, będziesz pan płakał ze łzami w oczach jak małe dziecko...”

Takim oto wstępem poprzedzają stali bywalcy cukierni braci Studnia, opowiadanie o niezwykłej hucpie niejakiego

Bormana, który chciał nabrać firmę Karmazyn. Dalszy ciąg tej historji przedstawiał się jak następuje.

Pan Karmazyn zaciekawiony kazał przyjść intrygującemu rozmówcy do siebie i dowiedział się, że jakoby Straż graniczna chce przeprowadzić u niego rewizję, w poszukiwaniu przemytu.

Borman za kilkaset złotych podejmował się zażegnać to nieszczęście.

Domyślając się jakiegoś kawału, p. Karmazyn, solidny kupiec, nie mający nic wspólnego z przemytnikami, kazał Bormanowi przyjść później, sam zaś opowiedział o wszystkim kierownikowi warszawskiego oddziału Straży granicznej.

Otrzymał stamtąd polecenie wciągnięcia Bormana w zasadzkę i wręczenie mu niby na koszt załatwienia sprawy pewnej sumy pieniężnej w banknotach znaczonej.

Po rozmowie pana Ka z panem Be, tego ostatniego ujęto. Miał przy sobie pieniądze, których numery były poprzednio zapisane przez policję. Tym sposobem pan Borman znalazł się przed sądem grodzkim, oskarżony o wymuszenie 30 złotych.

— Nierozumie, o co chodzi, o co? — tłumaczył się. — Pan Karmazyn jest mój przyjaciel i on mnie dał te pieniądze, żebym sobie u Hirszfelda kupił coś a propos zjeść i wypić, bo miałem apetyta na wędzonkę z indyka, tudzież faszerowany szczupak, niezależnie gęsi pipek. Czy pana Karmazyna nie wolno mnie dać na pipek? Czy mnie nie wolno skonsumować takiego?

Pomimo, iż prawo nie zabrania spożywania wymienionego przysmaku, sędzia grodzki dopatrzył się snąc czegoś nielegalnego w sposobie w jaki pan Borman organizował ucztę i skarał go na 2 tygodnie aresztu.

I o dziwo sąd apelacyjny wyrok ten w całości zatwierdził!

Odpowiedzi redakcji

Rel. 1) Czy posiada Pan prawo do emerytury? Tak. — Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury bezspornie:

Za służbę w W. P. od 13.V.19 do 22.III.22, 2 lata, 10 miesięcy i 9 dni, oraz w Straży Granicznej od 15.X.22 do 31.XII.32, 9 lat, 9 miesięcy i 15 dni, czyli razem 12 lat, 7 miesięcy i 24 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 1 rok, 10 miesięcy i 5 dni oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 6 miesięcy i 18 dni. Ogółem posiada Pan 17 lat i 17 dni, czyli 44,8 proc. emerytury.

O ile zdoła Pan usprawiedliwić przerwę pomiędzy służbą w byłej armji niemieckiej, a w W. P., to doliczy się za służbę wojskową zaborczą w czasie wojny (podwójnie) 2 lata, 10 miesięcy i 9 dni. — Miałby Pan wtedy 19 lat, 9 miesięcy i 19 dni czyli 52 proc. emerytury.

2) Czy w wypadku zwolnienia Pana obecnie ze służby z powodu choroby zaliczonoby pewien procent za utratę zdolności do zarobkowania?

O ile komisja lekarska uzna Pana trwale niezdolnym do służby, z utratą zdolności do zarobkowania w wysokości co najmniej 95%, to doliczanoby 10 lat do czasu służby.

3) Czy funkcion. państwowy zwolniony ze służby po 5 latach z powodu choroby ma prawo do emerytury?

Funkcjonariusz państwowy, posiadający co najmniej 5 lat służby państwowej nieprzerwanej, a zwolniony z powodu trwałej niezdolności do służby spowodowanej kalectwem lub chorobą, nabytą bez własnej winy po wstąpieniu do służby ma prawo do emerytury.

A. M. 12. Nie nabył Pan jeszcze prawa do emerytury.

Posiada Pan policzalnych lat służby za służbę w W. P. od 11.VII.19 do 29.III.22 2 lata, 8 miesięcy i 18 dni, w Straży Granicznej od 8.X.22 do 31.VII.32, 9 lat, 10 miesięcy i 23 dni, czyli razem 12 lat, 7 miesięcy i 11 dni.

Do powyższego dodaje się: za wojnę 1 rok, 8 miesięcy i 7 dni i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 10 miesięcy i 23 dni.

Ogółem posiada Pan 16 lat, 2 miesiące i 11 dni czyli 42,4 proc. emerytury. — Ponieważ jednak z powyższej ilości lat trzeba odliczyć 2 lata na wojskową służbę obowiązkową, przeto brakuje Panu do nabycia praw emerytalnych 10 miesięcy służby.

A. P. 12. Posiada Pan prawo do emerytury. Policzalnych lat służby ma Pan: za służbę w W. P. od 26.II.19 do 18.X.21 2 lata, 7 miesięcy i 22 dni i w Straży Granicznej od 27.III.22 do 31.VIII.32 10 lat, 5 miesięcy i 4 dni czyli razem 13 lat i 26 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 2 lata i 20 dni i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata i 8 miesięcy.

Ogółem posiada Pan bezsprzecznie 17 lat, 9 miesięcy i 16 dni, czyli 47,2 proc. emerytury.

Jeżeli posiada Pan dowód pełnienia służby w Obywatelskiej Straży Ludowej w czasie od wystąpienia ze służby w byłej armji niemieckiej a wstąpieniem do W. P., to doliczy się do podanych lat jeszcze 3 lata, 10 miesięcy i 28 dni za służbę w b. armji zaborczej, oraz służbę w Straży Obywatelskiej. — Miałby Pan przeto około 56 proc. emerytury.

St. przod. D.: Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

Za służbę w W. P. od 19.I.19 do 18.VIII.21 2 lata i 7 miesięcy, oraz w Straży Granicznej od 12.I.22 do 31.VII.32, 10 lat, 6 miesięcy i 19 dni czyli razem 13 lat, 1 miesiąc i 19 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 2 lata i 2 miesiące i z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 8 miesięcy i 18 dni.

Ogółem posiada Pan bezspornie 17 lat i 7 dni, czyli 44,8 proc. emerytury.

O ile natomiast zdoła Pan usprawiedliwić przerwę pomiędzy służbą zaborczą, a służbą w W. P., to doliczonoby za służbę w byłej armji niemieckiej od 12.XII.14 do 31.X.18 (licząc podwójnie) 7 lat, 9 miesięcy i 8 dni. — Miałby Pan wówczas 24 lata, 9 miesięcy i 15 dni, czyli 64 proc. emerytury.

A. St. 12: Posiada Pan prawo do emerytury za policzalnych lat służby: w W. P. od 12.I.19 do 11.VII.21, 2 lata, 5 miesięcy i 29 dni i w Straży Granicznej od 23.X.21 do 31.VIII.32, 10 lat, 10 miesięcy i 8 dni czyli razem 13 lat, 4 miesiące i 7 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 2 lata, 2 miesiące i 6 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 1 miesiąc i 12 dni. Ogółem posiada Pan 17 lat, 7 miesięcy i 25 dni, czyli 47,2 proc. emerytury.

K. L.: Posiada Pan prawo do emerytury za policzalnych lat służby:

w Legjonach od 1.I.17 do 31.XII.17 1 rok, w byłej armji austriackiej od 2.I.18 do 30.X.18, 9 miesięcy i 29 dni, w W. P. od 1.XI.18 do 1.V.21 1 rok i 6 miesięcy oraz w Straży Granicznej od 15.II.22 do 31.VIII.32 10 lat, 6 miesięcy i 16 dni, czyli razem 13 lat, 10 miesięcy i 15 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 4 lata, 2 miesiące i 17 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 11 miesięcy i 15 dni.

Ogółem posiada Pan 21 lat i 17 dni czyli 54,4 proc. emerytury.

Nadmieniamy, że policzyliśmy służbę dopiero od czasu ukończenia 18 lat życia.

Str. A .O.: Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury:

za służbę w W. P. od 5.VI.19 do 12.IX.21, 2 lata, 4 miesiące i 7 dni oraz w Straży Granicznej od 27.III.22 do 31.VII.32, 10 lat, 4 miesiące i 4 dni, czyli razem 12 lat 8 miesięcy i 11 dni.

Do powyższego dolicza się:

za wojnę 1 rok, 10 miesięcy i 13 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 6 miesięcy i 23 dni.

Ogółem posiada Pan 17 lat, 1 miesiąc i 17 dni, czyli 42,4 proc. emerytury.

O ile potrafi Pan usprawiedliwić przerwę pomiędzy służbą zaborczą, a w W. P., to doliczy się Panu za służbę w byłej armji niemieckiej od 14.XI.16 do 31.X.18 (licząc podwójnie) 3 lata, 11 miesięcy i 4 dni. — Miałby Pan wtedy 54,4 proc. emerytury za 21 lat i 21 dni służby.

Kursu w Wieluniu nie liczyliśmy, gdyż nie wiemy czy posiada Pan dowód przyjęcia do służby z dniem zgłoszenia się na kurs przeszkozenia.

Str. F. M.: Nabycie przez Pana prawa do emerytury zależy obecnie od usprawiedliwienia przerwy pomiędzy służbą zaborczą, a w W. P.

Bezspornych lat służby policzalnych do emerytury posiada Pan: za służbę w W. P. od 8.I.19 do 4.X.19, 8 miesięcy i 26 dni, w Straży Granicznej od 27.VII.22 do 31.VIII.32 10 lat, 1 miesiąc i 4 dni, czyli razem 10 lat i 10 miesięcy.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 8 miesięcy i 26 dni oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 1 rok, 11 miesięcy i 10 dni.

Ogółem posiada Pan bezspornie 13 lat, 6 miesięcy i 6 dni, czyli do nabycia praw emerytalnych brakuje 1 rok i 6 miesięcy.

O ile natomiast potrafi Pan usprawiedliwić przerwę pomiędzy służbą zaborczą, a w W. P., to doliczy się za służbę w byłej armii niemieckiej od 8.III.16 do 31.X.18 (licząc podwójnie) 5 lat, 3 miesiące i 16 dni, czyli, że miałby Pan 49,6% emerytury za 18 lat 9 miesięcy i 22 dni służby.

Lemko. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: za służbę w byłej armii niemieckiej od 20.IX.16 do 31.X.18 2 lata, 1 miesiąc i 11 dni, w W. P. od 12.I.19 do 24.VII.21, 2 lata, 7 miesięcy i 12 dni, oraz w Straży Granicznej od 20.V.22 do 31.VII.32, 10 lat, 2 miesiące i 11 dni, czyli razem 14 lat, 11 miesięcy i 4 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 4 lata, 3 miesiące i 17 dni oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 7 miesięcy i 7 dni.

Ogółem posiada Pan 21 lat 9 miesięcy i 28 dni, czyli 56,8% emerytury.

Przerwę pomiędzy służbą zaborczą, a polską przyjęliśmy za usprawiedliwioną, gdyż został Pan zwolniony z byłej armii niemieckiej dopiero 1.I.19.

1000. Czy szeregowi Str. Gr. niewystępujący w szyku zwartym mogą w święta narodowe nosić długie spodnie w czasie uroczystego nabożeństwa?

Sprawę tą reguluje każdorazowo rozkaz odnośnej K-dy Garnizonu, względnie Placu. — Zasadniczo jednak nosi się w podobnych wypadkach buty z cholewami i broń boczną.

W sprawie organizacji wspólnej kuchni radzimy udać się drogą służbową do L. O.

J. J. 36. Nie nabył Pan prawa do emerytury, gdyż posiada okragło 14 lat służby policzalnej do emerytury, z czego odpadają 2 lata na służbę wojskową obowiązkową.

Brakuje Panu zatem do emerytury okragło 3 lata służby.

J. P. 449. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: za służbę w byłej armii niemieckiej od 16.X.12 do 31.X.18 6 lat i 15 dni, w W. P. 1.I.19 do 14.I.21, 2 lata i 14 dni, oraz w Straży Granicznej od 17.V.21 do 31.VIII.32 11 lat, 3 miesiące i 15 dni czyli razem 19 lat, 4 miesiące i 14 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 6 lat, 3 miesiące i 14 dni, oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 9 miesięcy i 9 dni.

Ogółem posiada Pan 28 lat, 5 miesięcy i 7 dni, czyli 72,4% emerytury.

Przerwę pomiędzy służbą zaborczą, a w W. P. przyjęliśmy za usprawiedliwioną.

Jeżeli przyjmujemy datę zwolnienia Pana ze służby w byłej armii niemieckiej na froncie francuskim w dniu 28.IX.18, to uwzględniając podróż przez całe Niemcy w czasie rewolucji, nie będzie Pan miał 30-dniowej przerwy pomiędzy jedną, a drugą służbą.

St. str. Nr. 1003. W jaki sposób dowiedzieć się jaki jest adres pułk. Pawłowski byłego dowódcy 10 pułku turkistańskiego?

O ile plk. Pawłowski służył w W. P. to adres może podać M. S. Wojsk. Odpowiednią prośbę z podaniem potrzeby adresu należałoby wnieść drogą przez P. K. U.

Jeżeli natomiast plk. Pawłowski nie służył w W. P., to można go poszukiwać za pośrednictwem „Polskiego Radja” w Warszawie.

Gdzie znajdują się akta oficera ewidencyjnego, który urzędował w 1919 r. przy ul. Żąbkowskiej w Warszawie?

Najprawdopodobniej w archiwum Starostwa w Warszawie — Praga.

Do końca sierpnia b. r. posiada Pan dopiero 14 lat służby zaliczalnej do emerytury, a potrzeba najmniej 15 lat.

Służba zaborcza rosyjska będzie zaliczona dopiero wtedy, kiedy usprawiedliwi Pan przerwę pomiędzy nią, a służbą polską.

Gdyby Pan zdołał usprawiedliwić przerwę, która wynosi przeszło 2 lata, to w takim razie miałby Pan prawo do emerytury.

Jeżeli nam Pan opiszecie szczegółowo służbę w byłej armii rosyjskiej i powód powstałej przerwy pomiędzy służbą zaborczą a polską, to obliczymy lata szczegółowo.

S. J. P. Posiada Pan policzalnych lat służby do emerytury: za służbę w b. armii austriackiej od 26.XI.13 do 31.X.18, 4 lata 11 miesięcy i 4 dni, w W. P. od 1.XI.18 do 31.XII.22, w Baonach Straży Granicznej od 22.II.23 do 31.X.23, 8 miesięcy i 6 dni; w Straży Granicznej od 16.V.24 do 30.IV.32 i w służbie cywilnej od 1.V.32 do 31.VIII.32 4 miesiące, czyli razem 18 lat i 24 dni.

Do powyższego dolicza się: za wojnę 6 lat, 7 miesięcy i 18 dni oraz z tytułu korzystniejszego liczenia służby w Straży Granicznej 2 lata, 7 miesięcy i 6 dni.

Ogółem posiada Pan 27 lat, 3 miesiące i 18 dni, czyli 68,8% emerytury.

Prawdziwy przyjaciel „CZAT“ nietylko je prenumeruje, ale poleca także wszystkim Kolegom.

T R E S C: Zgon ś. p. Michaliny Mościckiej. Instruktarz celny. Pan Komendant na urlopie. Nasza Flota Wojenna. Monopol Spirytusowy. Poświęcenie pomnika ś. p. Kom. Liśkiewicza. W sprawie likwidacji incydentów gran. Moje wrażenia amerykańskie. Igrzyska olimpijskie. Rocznice historyczne. Przemysłnictwo w Stanach Zjedn. — Nobody, komandor. Z życia Straży Granicznej. Z kraju i ze świata. Sprawy, które nas obchodzą. Z obcych granic

Adres dla korespondencji: Warszawa, Skrzynka poczt. Nr. 650.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 41.523.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 4.50, miesięcznie 1.50 zł.

CENY OGŁOSZEN: Cała strona zł. 600, pół strony zł. 300, 1/3 strony zł. 160, 1/8 strony zł. 85. Ogłoszenia drobne zł. 1 za 1 mm szerokości szpalty redakcyjnej. Rękopisów niezamówionych, fotografii i t. p. redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja czasopisma „Czaty”, Warszawa — Skrzynka pocztowa Nr. 650.

Redaktor i Wydawca: **FELIKS OLAS.**

Drukarnia Artystyczna, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.